Nr. 291. W Lwowie, Środa dnia 23. Października 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji 6 „
„ Francji 21 franków
„ Anglii, Belgji i Turcji 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. WPARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowano nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Paryż 21. paźdz. Przy uzupełniających wyborach do Zgromadzenia Narodowego wybrano 5 republikanów, 1 legitymistę i 1 radykalistę. Przepadli w wyborach dawniejszy prezydent Izby Schneider, i Forcade de la Roquette.

Berno 21. paźdz. Członkowi Rady Narodowej, panu Stempfli, podziękowała królowa angielska za jego czynności w międzynorodowym sądzie polubownem w sprawie Alabamy.

Lwow d. 23. października.

(Sprawy bieżące.)

Stara Presse z niedzieli nie nadeszła do nas w dniu należytym, a zawiera ona wiadomości wcale zajmujące. Pisze ona, że „Tajny radca J. E. dr. Giskra zamierza po skończeniu sesji delegacyjnej, złożyć swój mandat do sejmu i Rady państwa i ponownie odwołać się do swoich wyborców.“ — Ów wyraz „tajny radca“ wskazuje, że wiadomość ta pochodzi ze sfery urzędowej, która nigdy bez tytułowania obejść się nie umie,— zkąd naturalny wniosek, że i poprzedni artykuł kierujący p. n. „Posłowie a wyborcy“ także z ministerjalnego pochodzi źródła. Autor artykułu pali kazanie siarczyste posłom, że nie stawią się przed wyborcami w przededniu wielkich wypadków, które się gotują; ztąd niesmak u ludności, gorzka niewiara i zabójczy indyferentyzm. Ultramontanie co tydzień agitują z ambon, a posłowie ani razu przez cały rok! Stopa po stopie tracili posłowie (centralistyczni) grunt pod nogami, sprowadzili rozdwojenie we własnem łonie — a przecie są niepoprawni, — wypoczywają na swych laurach, niewidzialni! I tak dalej pisze autor:

„Niechaj lud energicznie odezwie się do swych wyborców! Pp. posłowie niechaj się pofatygują do swych okręgów wyborczych i zdadzą sprawę ludowi! Chodzi tu o więcej jak o narażone mandaty poselskie. Chodzi o stałe, jednolite współdziałanie wszystkich, do pracy nad wielkiem dziełem reformy powołanych czynników, bez którego o wyniku pomyślnym ani marzyć nie wolno. Wypadki dni ostatnich właśnie wykazały, że nie na wszelkie wypadki mają posłowie zapewnioną łączność z „górą“, z rządem. To może dać się we znaki, ale też da się łatwo naprawić albo ostatecznie przeboleć. Ale co wtedy, gdyby posłowie pewnego pięknego poranku ujrzeli się bez łączności z „dołem,“ tj. z ludem i nasz parlament stał się podobnym do Twardowskiego? Wszakże to fatyga mała, a na każdy sposób zaszczyt i radość dla istotnego reprezentanta ludu: znosić się z ludem! Dajcie ludowi choć tę najdrobniejszą drobnostkę, jaką mu dać możecie: dobre słowo i sprawę ze swego działania! Spodziewamy się, że wkrótce usłyszymy coś więcej o zgromadzeniach wyborczych.“

Jak doniósł nasz korespondent wiedeński, *Stara Presse* stała się już organem poufnym gabinetu Auersperga. W pismach niby niezawisłych nie spotkaliśmy dotąd podobnego wezwania; a w owym artykule *Starej Pressy* napotykamy nawet ustęp, wytykający, że nawoływania dzienników do pogodzenia się „czynników wielkiej reformy“, t. j. centralistów i rządu bez echa przebrzmiewają, że może lepiej poskutkują głosy wyborców. Wiemy jednak, że w stowarzyszeniach politycznych już poczęli herbstowcy agitować za herbstowskim projektem reformy wyborczej, t. j. ostatecznie przeciw rządowemu projektowi. Myśl artykułu ministerjalnego jest nie zła, byle się tylko udała — bo albo wyborcy pochwalą postępowanie Herbstów i Giskrów, a wtedy — dla „karności stronnictwa“ — rząd uchyli głowy i poda rękę centralistom; albo wyborcy oświadczą się za rządem, a wtedy łatwo Herbstom i t. d. uchylić czoła przed rządem. Dotychczas jednak zdaje się, że herbstowcy czekają, aż rząd do nich przyjdzie, rządowi zaś spieszniej z pogodzeniem. Jak organ koła herbstowców, *Bresl. Ztg.* zapewnia, Herbst pragnie grać w Przedlitawii rolę Deaka, czyli zważywszy stosunki Przedlitawii i charakter Herbsta, dyktować prawa rządowi. Rząd zaś w swym składzie obecnym nie może liczyć na utworzenie sobie w rajchsracie stronnictwa pośredniego i organ ks. Greutera z góry mu oświadcza, że to niemożebne.

To fatalne położenie wcale nie jest do smaku Węgrom. *Pester Lloyd* oświadcza centralistom kategorycznie, że muszą się z rządem pogodzić co do „zasady“ reformy wyborczej, a z drugiej strony owym żywiołom, z których może dałaby się utworzyć owa partja pośrednia, grozi teraz prześladowaniem rządu, a mianowicie sejmowi tyrolskiemu, że rząd drogą rozporządzeń mścić się może.

Piękny to konstytucjonalizm!

Równocześnie obawiają się pisma centralistyczne niezadowolenia urzędników. Wnet się skończy zapomoga, a rząd nie wypracował jeszcze projektu ustawy o uregulowaniu płac urzędników i sług rządowych, choć nędza między nimi nie ustaje i rząd w Radzie państwa przyrzekł postarać się o stałą pomoc dla nich.

Ludność dalmacka przyjmowała z tryumfem arcyksięcia Albrechta, który się tam był udał na przegląd wojsk, nawet w okolicach Kotaru, pamiętnych niedawnem powstaniem. Gmina Metkowic wręczyła arcyksięciu petycję, w której między innemi czytamy: „Upraszamy najuniżeniej, aby Najj. Pan nakazał naszemu namiestnikowi, br. Rodiczowi, wziąć na serjo w kluby skorumpowaną, wrogą naszemu narodowi biurokrację, aby uznanych a świętych praw narodu kroackiego w Dalmacji dłużej nie deptano nogami, w końcu, aby sądy i administracja urzędowały z nami w języku kroackim. Wasza c. k. Wysokości! Chętnie ofiarujemy krew naszą królowi naszemu najmiłościwszemu i ojczyźnie, ale upraszamy, aby naszej landwerze nie narzucano obcego stroju i obcego języka; komenda kroacka i strój kroacki podwoją gorliwość każdego landwerzysty.“ — Centraliści zieją ogniem na tę petycję, mimo że przed trzema dniami *Nowa Presse* sama wyznała, iż „nawet w krajach czysto niemieckich chłopi unikają liberałów, t. j. centralistów, jak powietrza.“ Arcyksiążę odparł, że życzenia petentów będą spełnione, i że cieszy go postęp ludności Dalmacji w kulturze.

W Peszcie poczynają się właśnie obrady deputacyj regnikolarnych, kroackiej i węgierskiej. Zadaniem tych przez oba sejmy wybranych komisyj jest ułożenie nowej ugody między Kroacją a Węgrami, którąby nie napotkała już na negację u Kroatów jak ugoda z r. 1868. Najtrudniejszą jest kwestja finansowa. Kroaci wypracowali już w tej kwestji memorjał. Deputacja węgierska wybrała na przewodniczącego hr. Ant. Majlatha, który d. 18. udał się do przewodniczącego deputacji kroackiej, Mazuranicza, aby z nim i bisk. Strossmayerem naradzić się względem toku obrad i czasu odbywania posiedzeń.

Mimo jednomyślnego oporu gmin kroackich rząd nakazał przełożonym gmin od 1. stycznia 1873 objąć pobór podatków na siebie.

Zabiegi szlachetne braci Szlązaków.

Hasłem dziś ogólnem i to wszędzie jest oświata. Turcja w tym względzie stara się ubiedz sąsiadów. Japonia przoduje Azji, a kandydat na prezydenta Meksyku zalecając się narodowi, co zajęty ciągłą walką domową zdawało się, iż zatarł w sobie wszelkie ślady cywilizacji, przyrzeka oświatę wziąść w szczególną opiekę. Taka dążność ogólna ludów sprawia, że wszystkie rządy europejskie obok przygotowań wojennych, stawią zaraz zabiegi o szerzenie oświaty. Polacy jedni w kształceniu się znajdują przeszkody ze strony niektórych rządów, a młodzież polska z tego też powodu dziś w zakładach naukowych prawie wszystkich krajów zachodniej Europy jest licznie reprezentowaną. Piękny to zaiste objaw, chlubne przynoszący nam świadectwo.

Przy takiem usposobieniu o ile możność pozwoli jest nadzieja, iż pracować będziemy korzystnie nad podniesieniem oświaty w ludzie. Pod tym względem widoczne są usiłowania w zaborach pruskim i austrjackim, jedynie w moskiewskim wszystko niestety na dobrych tylko chęciach ograniczyć się musi.

Bracia nasi Szlązacy, pozbawieni klas wyższych, w zabiegach krzewienia oświaty nie pozostają w tyle, tam lud sam pracując nad sobą doszedł do nadzwyczajnych rezultatów, a dziś jest już w stanie z nieprzyjaciółmi zwycięzką prowadzić walkę.

W niej wszakże czuje, że stosunki anormalne wypływające z braku wyższych klas, a mianowicie inteligencji, wielką stanowią przeszkodę, i to właśnie jest powodem, że ten lud zacny, pełen otuchy w lepszą przyszłość, zmężniały w walce z wrogami o prawa narodowe, postanowił sobie i ten brak uczciwą pracą usunąć.

„Towarzystwo pomocy naukowej,“ o którem już w piśmie naszem wspomnieliśmy że się zawiązuje w księztwie Cieszyńskiem, ma być środkiem do wydobycia z łona ludu inteligencji, tak mu nieodzownie potrzebnej w zapasach z germanizmem.

„Mamy mało inteligencji z ludu pochodzącej i z nim trzymającej, np. urzędników, lekarzy, ekonomów, myśliwców, nawet profesorów i nauczycieli itd., mówi *Gaz. Ciess.*, ponieważ lud nasz jest za ubogi, aby w studjach utrzymać swoich synów. Wieluby znajść można zdolnych chłopców pomiędzy wieśniakami, jednakże nie mogą się udać do szkół, bo ojcowie ich będąc ubogimi, nie są w stanie dać im utrzymania. Jeżeli zaś przecie jaki wieśniak przyprowadzi syna swego na gimnazjum cieszyńskie, utrzyma go tutaj wprawdzie z wielkiem usiłowaniem dla bliskości miejsca, lecz syn skończywszy gimnazjum, najczęściej może tylko iść za duchownego, nie zaś za lekarza, prawnika, ekonoma i t. d., bo wtedy musiałby się udać do Krakowa, do Wiednia, do Pragi albo do innego miasta, gdzie nauka wielkich kosztów wymaga, których ojciec dać nie może. Jeżeli przecie niektórzy z tych uczniów udają się do tych miast, to albo dla braku środków nie mogą się należycie w swoim zawodzie wykształcić, albo będąc tylko osobami pojedyńczemi, łatwo tracą uczucie narodowe i przechodzą do strony przeciwnej. Takim sposobem dzieje się, że pomiędzy wyższemi stanami tylko wyjątkowo znajdzie się człowiek narodowi wierny i dla ludu przyjaźny. Jeno wyższe stany, mając dosyć środków pieniężnych, łatwo mogą synów swoich wykształcić w różnych zawodach. Ale że te stany po większej części nie czują się w ścisłym związku z ludem, dlatego też inteligencja z nich wychodząca jest obcą dla ludu a nawet nieprzychylną i ciągle w ten sposób się odnawia.

„Z tego położenia przykrego, a żeby tak rzec poddańczego i niskiego, nigdy się nie podźwigniemy, jeżeli ręki nie przyłożymy do tego, a to silnie, aby złemu zaradzić. Gdybyśmy posiadali kapitał, moglibyśmy wspierać i utrzymywać tak uczniów ubogich, którym ojcowie mało tylko albo wcale nic dać nie mogą. W taki sposób wychowalibyśmy sobie z czasem inteligencję własną, wtedyby wyższe stany tworzyły z ludem jedną całość, i bylibyśmy w kraju swoim panami nietylko jako wieśniacy na roli, ale na wszystkich miejscach, i mielibyśmy w ręku swoim kapitał, wiedzę, umiejętności, rzemiosła, handel, industrję i wszystkie inne gałęzie.

„Chodzi tylko o to, abyśmy mieli ów kapitał, a ten mieć możemy, jeżeli się wszyscy gorliwie do tego przyczynimy. Aby dopiąć tego celu, ma się zawiązać w Księstwie naszem Towarzystwo, a każdy członek do niego należący powinien wpłacać rocznie najmniej 1 złr. Jeżeli lud gorliwie tą sprawą się zajmie, to na naszym Szląsku nie wiele licząc, tysiąc członków się zbierze, a zważywszy, że wielu członków na cel tak dobroczynny więcej jak 1 złr. składać będzie, mogą wynosić roczne składki około 2000 złr., z czego dosyć duża liczba uczni utrzymaćby się mogła, i tym sposobem osiągniemy cel, do którego zdążamy, to jest utworzenie własnej inteligencji.

„Przeto odzywamy się do was mieszkańcy kraju naszego, ubodzy i bogaci, prości i uczeni, mieszczanie i wieśniacy, siedlacy, zagrodnicy, chałupnicy, i także robotnicy, mianowicie do was, co sami synów w szkołach macie i wiecie, jak trudne jest ich utrzymanie, abyście jak najliczniej do tego Towarzystwa przystępowali. Pamiętajcie o tem, że chodzi o przyszłość ludu naszego, i że wasze dzieci z waszej dobroczynności korzystać będą.“

Lud polski na Szlązku stoi oddawna na straży, broni przed germanizmem naszą narodowość, od całego więc narodu polskiego należy mu się pomoc, o czem niestety w śród dotkliwych kłopotów najzupełniej zapominamy. Na Żmudź, Litwę i część Rusi Moskal główny dziś atak przypuścił, bo zdaje się mu, iż tam najłatwiej przyjdzie odnieść zwycięztwo, na innym krańcu Polski Bismark znów buszuje, w podobnym to celu w szczególną bierze on opiekę Szlązk Górny, niechże więc przynajmniej w sąsiedniem księztwie Cieszyńskiem wzmaga się żywioł polski, aby nękanym swym przez Prusaków braciom dodawał podpory. Dla dobrodziejów więc, co by istotną narodowości polskiej chcieli wyświadczyć usługę, nadarza się chwalebna sposobność. Braci Szlązaków, którym przoduje duchowieństwo, o zdrożne już przecie zamysły posądzić nie można, dla tych więc co mają jakieś szkopuły przyjęcia udziału w składkach na oświatę, jest inna sposobność spełnienia powinności obywatelskiej, i pewnie dawniej z pośród magnatów naszych wielu zrozumiało by było swe obowiązki, a Towarzystwo naukowej pomocy na Szlązku znalazło by łatwo patronów; dziś wszakże mamy tylko takich pośród siebie co chciwi, aby świat cały o nich mówił, obcym hojnie otwierają kiesę, ale dla własnej nędzy nic dać nie chcą. Zapomnieli ci panowie, że fortuna ich w Polsce wzięła swój początek; czasy dziwnie ludzi zmieniły; w pośród potomków patronów dawnych kraju, nawet już pono i takich dziś spotkać trudno. Nasze rody znakomite jakoś zżydziały, że tak się wyrazimy, to też więcej u nich znajdują posłuchu namowy żydów do przyjęcia udziału w niebezpiecznych przedsięwzięciach, jak przywiązanie do ziemi rodzinnej, które wkłada obowiązek ofiarności. W dawnej Polsce członek rodziny, co berło hetmańskie dzierżyła lub przodowała województwom, trzymał się hardo, ale świadczył liczne usługi nędzy; dziś postęp inne wprowadził pojęcia. Magnat łączy się w spółkę z lichwiarzem i pozwala mu w swojem imieniu prowadzić wyzyskiwanie, a za to śladów ofiarności nie można się dopatrzyć. Potomkowie dawnych

---

Ze świata.

(Echa obchodu malborskiego. Czy Niemcy świat otumanili? Próba uczucia sprawiedliwości. Stronnictwa niemieckie w obec obchodu. Skutki poklasku rządowi. Francuska prasa. Angielska prasa o obchodzie. Odprawa Timesowi. Artykuły gazety Pall Mall Budget. Co Niemcy zyskali na obchodzie?)

Echa obchodu hańby niemieckiej w Malborgu, podnoszonej z powodu rocznicy rozbioru Polski, długo, na wieki brzmieć będą. Naprożno pismacy usiłowali usprawiedliwić rozbiór opłakanym stanem chłopów, anarchią i tysiącem kłamstw różnych; naprożno Bismark za uświęcenie zbrodni płacił wiedeńskie *Pressy* i berlińskie *Zeitungi*; naprożno nawet przekupił *Timesa*; nie podbił opinii świata i nie pozyskał jej dla Niemców! Ohyda obchodu przemogła wszelkie starania wielkiego kanclerza, tak dalece, że wszędzie gdzie tylko uczciwie serca biją, potępiono na nowo z powodu hecy malborskiej zbrodnię rozbioru Polski, oraz egoizm niemiecki, usiłujący przedstawić ją jako konieczność historyczną i dzieło cywilizacji.

Pisaliśmy o tym przedmiocie wielokrotnie. Dzisiaj, gdy obchód malborski należy do przeszłości, przejrzeliśmy jeszcze raz dzienniki narodów stojących na czele cywilizacji, ażeby z głosów, jakie się odezwały w zeszłym miesiącu, ułożyć pewną całość, mogącą okazać o ile uczucie sprawiedliwości w świecie upadło lub też podniosło się w ciągu wieku. Obchód malborski był bowiem próbą tego uczucia.

Zniknęło ono prawie zupełnie w Niemczech i to nie tylko w Niemczech pruskich, ale nawet w państwie, które jedno stronnictwo pragnie wbrew woli ludności uczynić niemieckiem. Minister tego państwa stojący na czele spraw wewnętrznych, chciał powtórzyć komedję malborską. Że nie widzieliśmy drugiego aktu farsy odegranej przez Wintera, Horna i Wilhelma, zawdzięczamy tej okoliczności, że za mało było w tej części Polski przybyszów i przybłędów, ażeby z nich utworzyć chociażby taki pochód jaki drepcąc po błocie pruskiem zadziwiał 13. września ludność strojami krzyżackiemi i czapeczką błazna. Kiedyś zapewne podamy liczniejsze szczegóły o niespełnionych zamiarach owego ministra, dzisiaj stwierdzamy fakt poniżenia się pojęć sprawiedliwości oraz publicznej moralności w Niemczech. Wyjąwszy bowiem pewnej części katolickiego stronnictwa, ktore przez swe organa *Germania* i inne, potępiło zabory na Polsce dokonane i oburzenie swoje wyraziło z powodu święcenia tychże zaborów, wyjąwszy stronnictwa prusko-demokratycznego, które także cieszyć się niechciało z krzywdy innemu narodowi wyrządzonej, wszystkie inne stronnictwa w Niemczech a zwłaszcza też tak zwane liberalno-narodowe przyklasnęły pogańskiej polityce, która dozwoliła sąsiada po zbójecku napaść, zabrać mu jego własność i przez cały wiek prześladować jego wiarę, prawa oraz język, ażeby w końcu zawichrzonym sumieniom przedstawić złe za dobre, występek za cnotę. Rząd hohenzollernski zachęcony poklaskiem Niemców z nową złością bierze się do kontynuowania niegodziwej polityki. Przewrotnemu ministrowi Falkowi powierzył ukucie nowych praw przeciwko szkołom nietylko polskim i katolickim, ale w ogóle przeciwko wolności nauczania. Szkołę robi narzędziem wynaradawienia i politycznego demoralizowania; z wolności wyznania już cień tylko został, wolność osobistą mocniej jeszcze ograniczyć zamyśla prawem wojskowem; jednem słowem despotyzm w innej wprawdzie formie niż dawniej, ale puka już do bram konstytucji pruskiej. Niemcy niewiedząc sami, kiedy i jakim sposobem, utracą swobodę polityczną. Poparcie jakie dają rządowi w sprawie ucisku Polaków, Francuzów i katolików, okupią własną wolnością. Przyszłość taką prorokują Niemcom nie tylko my mocno przez nich dotknięci, ale też wszyscy, co głębiej w sprawy ludzkie spoglądać zwykli. Skutki demoralizacji, która najjaskrawiej wystąpiła w obchodzie malborskim, dadzą się więc równie Niemcom uczuć jak się dały uczuć Francuzom.

Ci ostatni, zajęci własnemi sprawami, mało zwracali uwagi na to, co się robiło w Polsce. O ile wiemy, żaden z dzienników francuskich nie pochwalił obchodu malborgskiego; artykuły przecież, jakie poświęciły wspomnieniu gwałtów, których się na Polsce dopuszczono, były bez tej żywej sympatji dla uciśnionych, jaką się dawniej Francuzi odznaczali. Błędna polityka Thiersa, wyciągającego rękę do Moskwy, która doprowadziła do tego, że taki Timaszew, minister carski, ośmielił się naczelnikowi rzeczypolitej jakby jakiemu gubernatorowi wymówki czynić i upominać się za agitacje radykalistów; ta błędna polityka sprawiła, że Francuzi w znacznej części utracili odznaczającą ich dawniej wrażliwość i wstręt do niesłuszności i krzywdy innym wyrządzonej. Gdyby nie głosy socjalistów i stronnictwa katolickiego, powiedzielibyśmy, że we Francji tak samo jak w Niemczech, słabe tylko ślady poczucia międzynarodowej sprawiedliwości zostały. Organa katolickie, z świętem oburzeniem gromiły Niemców za bluźnierstwa malborgskie i ciskały gromy na rozbiór Polski. *L'Univers*, a w nim L. Veuillot napisał z tego powodu artykuł znakomity. O socjalistach już mówiłem, że zarówno z katolikami sympatyzowali z nami w tej sprawie. Bonapartyści, orleaniści odzywali się z uznaniem; tylko organa Thiersa i nowoczesnych republikanów, a w ich liczbie i Gambetty, nie miały dla nas nic prócz obojętnego wspomnienia. Że zaś te ostatnie nadają dzisiaj ton Francji, wypadło więc ostatecznie, że Francja w smutną dla nas stuletnią rocznicę i wobec obelgi, jaką nam Niemcy w Malborgu wyrządzić chcieli, zachowała się chłodnie, nie tak, jak przystało na naród, który przez długie czasy był ogniskiem wolności i sprawiedliwości na świecie.

Zachowanie się prasy angielskiej było o wiele lepsze od francuskiej. Dzienniki tak torysów jak i wigów potępiły rozbiór Polski, dzisiejszy jej ucisk i bezczelność niemiecką. Gdy korespondent kupionego przez Bismarka *Timesa* napisał z powodu urządzonej przez Niemców uroczystości w Malborgu o rozbiorze Polski w ten sposób, że czytelnik z fałszywego obrazu nędzy i ucisku chłopów, wnioskować był zmuszonym o dobrodziejstwie tego rozbioru a pomyślny stan Prus Zachodnich przypisać reformom wprowadzonym przez rząd Hohenzollernów, najbardziej rozpowszechniona gazeta *Pall Mall Budget*, dała *Timesowi* odprawę, którą podajemy tu w streszczonem tłumaczeniu.

„Adwokaci germanizacji, pisze ta gazeta, rozwodzą się nad nędzą ludu i opuszczeniem polskich prowincyj przed rozbiorami, oraz nad dobrodziejstwami, jakie im przyniósł rząd pruski. To jednak co mówią o dawnym stanie Polski a zwłaszcza o Prusach polskich, nie jest bynajmniej potwierdzonem przez opowiadania dawniejszych historyków niemieckich. L e n g n i c h i H a r t k n o c h przytaczają wiele faktów, które dowodzą, że handel Gdańska, Torunia i innych miast Prus polskich był bardzo rozwinięty przez całe trzy wieki związku tej prowincji z Polską. Jedno z pism statystycznych niemieckich, zmuszone nawet było niedawno wyznać, że handel i przemysł w Prusach Zachodnich zmniejszył się pod rządem Hohenzollernów a nierównie był świetniejszy za rządów polskich. Co się tyczy stanu chłopów, wszakże sam W e i s s e n h o r s t powiada, że niewolnictwo (poddaństwo) nie było polskiem urządzeniem, lecz niemieckiem. Z Niemiec do Polski wprowadzone przyjęło się w zmienionej i łagodniejszej formie. „Przez czas pierwszych pięciu wieków egzystencji państwa polskiego, powiada on dalej, prawo nadawało równą opiekę chłopom z innemi klasami narodu. Chłopi rodzili się wolno i niewola była nieznaną. Chłop był obywatelem (civis), poddany temuż samemu prawu i temuż samemu trybunałowi co szlachcic. Polska wyróżniała się pod tym względem od wszystkich innych narodów. Wiadomo, że w innych krajach kontynentu, system feudalny zostawiał chłopów na łasce szlachty; byli oni zupełnie poddani skąpstwu i egoizmowi swych panów (właścicieli). W Polsce nigdy coś podobnego nie było. Chłop nie zostawał pod władzą arbitralną szlachcica, lecz pod protekcją rządu t. j. panującego. Królowie zaś polscy pokazywali niejednokrotnie energię w opiece udzielanej chłopom jako też w powstrzymywaniu dumy i chciwości szlachty. Jest to, pisze tenże sam autor, wybitna charakterystyka dawnej Polski, która ją wyróżniała korzystnie pomiędzy narodami średnich wieków“. V o n H o l s c h e pisząc w r. 1804 o statystyce pruskiej, oświadcza: „że chłopi w Niemczech a zwłaszcza w Westfalii posiadają o wiele mniej dostatków i doznają twardszego obejścia od swoich panów niż chłopi polscy.“ Przy takim stanie rzeczy, mówi po tych cytacjach angielska gazeta, dziwić by się należało, gdyby mieszkańcy Prus Zachodnich nie stawiali oporu nowemu panu. Jakoż Toruń zamknął swoje bramy w chwili okupacji przed wojskiem pruskiem. Siły ono użyć musiało, ażeby się dostać do miasta. Gdańsk był oblegany przez wojsko króla pruskiego przez dwa miesiące i poddał się jenerałowi pruskiemu Raumerowi dopiero wtedy, gdy mu już głód grozić począł.

„Król Fryderyk Wielki widząc, że mieszkańcy Prus Zachodnich opierają się wykonaniu przysięgi na wierność, napisał list bardzo ciekawy do v. Domhorda, gubernatora tych nowych prowincji, w którym nakazuje podsycać uczucie wierności dla siebie przez konfiskowanie majątków. Odmawiający przysięgi tracił więc mienie swoje *). To nam tłomaczy, dlaczego ten król, w listach kopjowanych przez korespondenta *Timesa* nazwał Polaków „szorstkimi, brutalnymi“, a ich rząd polski, który mieszkańcy Prus Zachodnich przekładali nad rząd króla pruskiego, nazywał „okrutnym, twardego serca i despotycznym“.

W innym numerze taż sama gazeta *Pall Mall Budget* krytykując obchód, w Malborgu odbyty pod protekcją cesarza niemieckiego, wykazuje nicość zarzutów niemieckich, któremi świat cały napełnili, rozwodząc się szeroko o zepsuciu polskiem, rozdwojeniu wewnętrznem, niewolnictwie chłopów i tym podobnych rzeczach, które w oczach faryzeuszów dziennikarskich usprawiedliwićby mogły rozbiór Polski. Przytem powtarza słowa wypowiedziane przez pewnego niemieckiego publicystę, który stanowiąc wyjątek pomiędzy swoimi, następującemi uwagami przyprowadzić ich usiłuje do refleksji: „Ludzie co czynią Polsce zarzuty zacofania, dzikości, nierządu, zapominają, że pierwszy podział Polski miał miejsce w r. 1772, to jest w czasie, w którym zasady nowej polityki były jeszcze niewypowiedzianemi ideami kilku filozofów; kiedy państwa, które dzisiaj najwięcej potępiają Polskę, były co najmniej tak samo instytucjami średniowiecznemi, jak była Polska, nie mówiąc już o tych, które do dziś dnia trzymają się średniowiecznych urządzeń. Spojrzyjmy na Niemcy w tych czasach, w których Polska z ludnością mało co mniejszą, była rozbierana przez trzech sąsiadów. Czyż tysiące szlachty panującej w

---

*) Historja Fryderyka W. przez dr. Preuss. Tom V. str. 201.

rodzin dygnitarskich, polskiej Rzeczypospolitej zżydzieli, a lud, jak to widzimy na Szlązku, sam o sobie i sprawie narodowej radzić musi. Szczęść mu Boże w zacnej pracy!

Przegląd polityczny

Traktat handlowy Francji z Anglią jest już podobno podpisany, lub przynajmniej w tych dniach podpisanym będzie. Nie wiele, jak utrzymują, różni on się od traktatu z r. 1860, w każdym razie w niektórych punktach przynosi znowu Francji dogodności, Anglia chętnie na takowe przystała, mimo iż sąsiadka jej dziś wiele straciła na znaczeniu, a to dlatego, że dziś pojmuje już dyplomacja angielska jak jej z powodu sprawy wschodniej republika francuska jest konieczną. Zjazd berliński wpoił widocznie dopiero to przekonanie w angielskich mężów stanu, dziś widzą oni, iż wobec zbliżenia się Moskwy z Niemcami posiadłości ich w Azji są zagrożone, a wreszcie i wpływ na sprawy wschodnie stanowczo podkopany, zwłaszcza jeżeli istnieje pod tym względem między Petersburgiem a Berlinem porozumienie.

Frankfurter Ztg. donosi, że w gabinecie wersalskim panuje obawa z powodu ostatnich wiadomości, jakie przyszły z Berlina. „W Prusach daje się spostrzegać niemiłe zdziwienie, że interesa biorą we Francji żywszy obrót; to szybkie wyzdrowienie kraju po ciężkiej chorobie jest tak źle widziane, że dla Niemców byłby bardzo pożądany wypadek, któryby dawną chorobę na nowo sprowadził.“ Słowa *Frankfurter Ztg.* wyjaśniają po części ruch w armii pruskiej, a zestawione z pogłoskami, że Bismark nim wyprowadzi swe wojska z Francji, ma zamiar na nowo szczęścia spróbować bagnetem, nakazuje Francuzom mieć się na baczności. Być łatwo może, że wieści te dyplomacja berlińska rozpuszcza, aby usprawiedliwić przygotowania wojenne, których przeznaczenie jest inne, w każdym razie obecna chwila jest najodpowiedniejszą do zbliżenia się Francji z Anglią. Są nawet pewne pod tym względem usiłowawania, ale skuteczność ich wątpliwa, bo Francuzom Moskale zawrócili głowę, widzą oni w nich swych zbawców, a mrzonki te zachwiać mogą dobre usposobienie Anglików, którzy Moskali muszą uważać za swych głównych wrogów, i przeciwko nim a nie z nimi gotowi są łączyć się. Jak zaś wysokiem jest zaślepienie Francuzów, świadczy to, że *Union*, organ ultramontanów Francuzów, wiedziony chęcią utrzymania przyjaźni z Moskalami, przepowiada, iż oni uwolnią katolików od prześladowań Bismarka, więc ucisk kościoła w Polsce jest krokiem do tego przygotowawczym? Dziwna logika, Francuzi w Moskalach jakby w swej kochance niechcą widzieć nic złego. Ilustracje tych stosunków podaje kospondent paryski *Czasu*. Pisze on:

„Trzeba przyznać, że Francja obecnie wcale nie jest reprezentowaną za granicą, a nie lepszych znajduje obrońców u dziennikarzy własnych, co to niby w interesie jej francuzkie zakładają gazetki. Nie mówię już o dziennikach pisanych przez komunistów w Londynie, w Szwajcarji, w Madrycie, ale o najnowszym ukazującym się w Petersburgu, *le Soir* tak się wyraża: „Jeźli jest naród jaki nam przychylny, to niezawodnie moskiewski. A przecież dotąd nie mieliśmy w Petersburgu organu, coby w imieniu naszem i w języku naszym przemawiał. Dzięki panu Ernestowi Lavigne od 1. listopada zacznie tam wychodzić codzienne pismo pod tytułem *Newa*, i dalej następują pochwały dla redaktora i dla przyszłego jego pisemka. Tymczasem ów p. Lavigne, na którym wielkie widoki buduje *le Soir*, był dawniej redaktorem *Mot d'Ordre* Rocheforta; on wywoływał napaść na dom Piotra Bonapartego; potem musiał ustąpić z redakcji *la Marseillaise* z powodu jakichś nieregularności w zapisywaniu różnych składek; nareszcie podczas komuny jakieś dygnitarstwo cywilne piastował i to ostatnie zmusiło go szukać łagodniejszego klimatu niż Kaledonia.“

Burza nadchodząca tem może być niebezpieczniejszą, że wszędzie panuje pomieszanie pojęć, ktoś umiał zręcznie uknuć intrygę której odkryć niepodobna. Ten chaos tylko zwiększa pewne wyjaśnienie, jakie półurzędowy *Pester Lloyd*, podaje chcąc niem uspokoić Anglję co do stanowiska Austrji na Wschodzie:

„Zjazd berliński zdaje się, że obudził w gabinecie angielskim obawę, że zbliżenie się Austrji do Moskwy mogłoby sprowadzić zwrot w polityce wschodniej Austro-Węgier. Jak zapewniają, hr. Beust miał z sobą, wracając właśnie do Londynu, wziąść w tym przedmiocie instrukcje, które mu polecają, aby przy sposobności zapewnił angielskich mężów stanu jak najwyraźniej, że gabinet wiedeński wcale nie myśli porzucić tradycyjnej polityki swojej, która chodząc tą samą drogą co angielska, ma na celu wzmocnić powagę rządu ottomańskiego, i wzmocnić go, nie pozbawiając ludów chrześciańskich na Wschodzie potrzebnej opieki. Zresztą hr. Beust ma położyc na to nacisk, że właśnie zjazd berliński dał poznać, iż w ogóle żadne z trzech mocarstw wschodnich nie prowadzi ani popiera polityki zaczepnej na Wschodzie.“

Fakta mówią inaczej — o buszowaniu Moskwy nie podobna już powątpiewać. Stanowisko Bismarka jest wprawdzie nierozjaśnione, jest jednakże pewność, iż bardzo usilnie interesuje się wypadkami na Wschodzie. Dlatego wysłał Keudella do Konstantynopola, a obecnie wezwał do siebie dla poinformowania się br. Radowitza, agenta pruskiego w Bukareszcie, nim więc przejrzą w tym chaosie jaki Bismark z pomocą Moskali stworzył, Francuzi, Anglicy i Austrjacy wpływu na rozwiązanie zawikłanej sprawy Wschodu, sprawy bardzo silnie ich obchodzącej, mogą być już zupełnie pozbawieni.

Moskwa.

Moskowskija Wiedomosti zamieszczają następujący list moskiewskiego uczonego Michała Piotrowicza Pogodina, z którego orzeczeniami o kwestji słowiańskiej czytelnicy nasi nieraz już spotkać się mieli sposobność. Pan Pogodin pisze:

„Wszystkie dzienniki moskiewskie podają telegram z Pesztu z dnia 14. września, dotyczący złożonego publicznie przez kanclerza austro-węgierskiego hr. Andrassego oświadczenia, „że dążności panslawistyczne nie znajdują poparcia w moskiewskich sferach politycznych.“ Dzienniki moskiewskie ucieszyć mogą z tej okoliczności hr. Andrassego tem zapewnieniem, że i wszystkie inne, wyższe i niższe sfery moskiewskie w tym samym stopniu nie żywią najmniejszych sympatyj dla dążności panslawistycznych, jak u nas nie istnieje żadne stronnictwo panslawistyczne, o którem dzienniki niemieckie i węgierskie tak często mówią. Można z pewnością powiedzieć, iż obecnie nie możnaby u nas wymienić ani jednej osobistości, któraby pojmowała panslawizm w tym sensie, w jakim obawia się go hr. Andrassy. Natomiast życzy sobie cała myśląca część 80-milionowej ludności moskiewskiej, pomimo różnicy stronnictw a raczej pomimo różnicy teoryj — gdyż u nas właściwie niema ani nawet związku tworzącego się stronnictwa — aby wszyscy Słowianie używali tych praw i korzyści, jakie przynależą się obywatelom dziewiętnastego wieku w ogóle, a przynajmniej takich, w jakich uczestniczą ludy panujące, z któremi Słowianie w Przedlitawii czyli Austrji, w Zalitawii czyli Węgrzech, w Turcji, Saksonii i w Prusiech historycznie są zawiązani. Co więcej: przez sumienne urzeczywistnienie tych *pia desideria*, tych praw, do których osiągnięcia w drodze ustawodawczej dążą Słowianie, znajdzie ku powszechnemu zadowoleniu w drodze pokojowej i spokojnej swe rozwiązanie wiele kwestyj południowowschodnich, które wielu pierwszych ministrów napełniają trwogą; po ich rozwiązaniu ministrowie ci będą mogli spocząć na zasłużonych myrtach — a wawrzyny? cóż nam do wawrzynów? Wszak Europa i tak już dosyć krwi drogocennej na własną hańbę przelała za te liście bez soku. Panslawistycznych dążności w Moskwie niema, gdzież więc są one? Czy może Czechy, Serbia, Kroacja, Dalmacja tęskni za politycznem połączeniem z Moskwa? Bynajmniej — i wszystkie rządy europejskie dobrze o tem wiedzą, tak samo jak przedtem wiedziały o nieistnieniu dążności panslawistycznych w wyższych, średnich i niższych sferach Moskwy. Dążności panslawistyczne znajdują się tylko w tekach dyplomatycznych, zkąd od czasu do czasu wyciągają je na jaw, np. we Francji jako straszaka na Europę, w Austrji jako powód do ograniczenia Słowian, w Turcji i w Grecji jako środek do drażnienia umysłów przeciw Moskwie. Obecne oświadczenie (Andrassego) w tym niezawodnie złożone zostało celu, aby oziębić stosunki Słowian względem nas, ale będzie to niezawodnie bez skutku, gdyż sam zdrowy rozsądek ludzki, bez wszelkich wpływów obcych przekona Słowian, iż, jeżeli już rząd moskiewski wszystkim ludom europejskim życzy dobrego, życzyć tego musi tem więcej Słowianom, z którymi przecież Moskwa powiązana jest węzłami krwi, języka i religii.

„Mam tu na myśli światlejszą część ludów słowiańskich; co się zaś tyczy gminu, który nie zna stronnictw i nie czyta dzienników, nieda się on żadną miarą sprowadzić z prawdziwej drogi, i to z tej jedynej przyczyny, iż serce oznajmia sercu: kochamy Słowian, a oni nas kochają; to jest wszystko, a polityka wcale do tego mięszać się niema prawa. Co się tyczy atoli idei, która dzięki Bogu obecnie nie już w samej Moskwie tylko, lecz i we wszystkich krajach słowiańwiańskich zyskuje na gruncie, to jest idei o konieczności komunikacji pomiędzy sobą naukowej, moralnej i duchownej, która to komunicja żyje pomiędzy ludami germańskiemi; co się tyczy dalej idei języka piśmienniczego, jaki mają Niemcy, Francuzi, Anglicy na korzyść wspólnego rozwoju narodowego i postępu: idea ta obecnie ani przez hr. Beusta ani Andrassego nigdy już wyniszczyć się nie da, jakichkolwiek użytoby środków, podobnie jak dawniej wyniszczyć jej nie potrafili ani ks. Metternich ani Schwarzenberg, ani Kossut ani Bathyany. *Naturam furca expellas, tamen usque recurre.*

Korespondent warszawski donosi *Dziennikowi Poznańskiemu*, jakoby p. Katków, znany redaktor *Moskowskich Wiedomostiej*, zwarjował. Powtarzamy wiadomość tę na wiarę dziennika, podającego przytem biograficzny rys tego publicysty. Nie powtarzamy tego rysu, dość zresztą dokładnego, bo Katków prawie każdemu jest znany; zwracamy tylko uwagę, że korespondent, według naszego zdania, nie słusznie mu przypisuje pierwszorzędne znaczenie w polityce moskiewskiej względem Polski w ostatnich latach dziesięciu. Ze słów korespondenta wypada, że nie kto inny jak Katków stał się powodem, że car (czyli raczej Rada państwa; bo ona rządzi i carem i carstwem) względem nas nie innej, lecz tej jakiej się trzyma, chwycił się drogi, gdy tymczasem faktem pozostaje niezbitym, że dotąd publicysta moskiewski nie ma prawa inicjatywy, że dotąd jest tylko posłusznem narzędziem i sługą rządowych zamiarów, że pisze tylko to co mu pozwolą i co mu każą. Gdyby wzbudzenie fanatycznej ku nam nienawiści, nie leżało w zamiarach rządu, chcącego oddaniem Polski na łup chciwości kacapskiej sparaliżować nihilistyczne porywy i zwrócić uwagę poddanych na zewnątrz państwa — to nigdyby Katków nie miał znaczenia pomiędzy swojemi. Tam, gdzie egzystuje jak w Moskwie cenzura, inaczej być nie może, a charakter Moskali, ręczy zato. Na 10.000 inteligencji, może jeden zaledwie znajdzie się szlachetny z charakteru, a wiadomo, że Katków zawsze zmieniał swe przekonanie według wiatru rządowego i że był bardzo czuły na ruble. Katków, jak oni wszyscy, był tylko rządowym a nic więcej. — Jeśli się przypisuje pierworzędne polityczne znaczenie i wpływy Katkowowi, to takiem samem prawem powinniśmy toż samo znaczenie i też same wpływy przypisać wszystkim redaktorom innych pism moskiewskich, nie wyłączając zacnego Pawliszczewa, byłego redaktora *Dziennika Warszawskiego* i całej jego psiarni.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 30. września 1872. (Ciąg d.)

Wydział krajowy nie uwzględnił dalej następujących rekursów;

IX. Herza Schnitzera przeciw uchwałom Rady gminnej w Rożnowie i Wydziału pow. w Śniatynie w sprawie przeniesienia targowicy w Rożnowie;

X. Zwierzchności gminy Rożnowa przeciw orzeczeniu Wydziału pow., którem unieważniono sprzedaż kawałka tłoki gminnej;

XI. Przełożonego obszaru dworskiego w Załubińcach przeciw orzeczeniu Wydziału pow., którem odmówiono zakazu pobierania przez zwierzchność gminną dodatku do podatku od mięsa od rzeźników na obszarze dworskim zamieszkałych;

XII. Mieszczan z Kołaczyc przeciw orzeczeniu Wydziału powiat. zatwierdzającemu zakaz pasania na pastwiskach gminy trzody na handel przeznaczonej;

XIII. Osyfa Pawełczuka z Klimkówki przeciw orzeczeniu Wydziału pow., którem odrzucono jego skargę na ściąganie opłaty za używanie pastwiska gminnego.

XIV. Naczelnika gminy Łysiec przeciw orzeczeniu Wydziału powiat., którem uznano go odpowiedzialnym gminie za szkody z zaniedbania obowiązków wypływające i zasądzono na karę 15 złr.;

XV. Franciszka Stachury przeciw orzeczeniu Rady gminnej w Oświęcimie i Wydziału pow. w Białej, które ni usunięty został z posady kontrolora miejskiego;

XVI. Naczelnika gminy Rabki, zasądzonego przez Wydział powiat. Myślenicki na zwrot kosztów komisyjnych;

XVII. Ela Stepera z Bóbrki przeciw nakazowi usunięcia składu drzewa z placu w środku miasta położonego;

XVIII. Zwierzchności gminnej w Dulizówce przeciw wykreśleniu z budżetu gminnego przez Wydział pow. czynszu dzierżawnego za prawo polowania;

XIX. Zwierzchności gminnej Pilzna przeciw poleceniu Wydziału pow., aby z budżetu gminnego wykreślono kwotę na budowle szkolne przeznaczoną;

XX. Dawida i Tauby Berkowiczów przeciw udzieleniu p. Ujejskiemu pozwolenia do sztachetowania realności jego na Strusinie;

XXI. Zwierzchności gminy Dąbrówki przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w sprawie rozdzielenia między ubogich dochodu z opłat za muzyki;

XXII. Zwierzchności gminnej w Pilznie przeciw zaleceniu Wydziału pow., aby gmina ściśle przestrzegała przepisów o policji ogniowej;

XXIII. Zwierzchności gminy Myślenice przeciw orzeczeniu Wydziału pow., którem unieważniono uchwałę Rady gminnej w sprawie zwrotu do kasy gminnej kwot przez byłego naczelnika gminy;

XXIV. Naczelnika gminy w Załoścach, skazanego na karę 10 złr. za nienaprawienie drogi;

XXV. Włościan z Nagnojowa, zasądzonych na kary pieniężne za psucie drogi krajowej;

XXVI. Naczelnika gminy Krowodrzy, zasądzonego na 5 złr. za nienaprawienie drogi;

XXVII. Obszaru dworskigo w Semenowie przeciw poleceniu Wydziału pow w sprawie dostarczenia drzewa na budowę mostu w Humniskach;

XXVIII. Gmin Marcinkowic, Przybysławic i Zdrochca przeciw poleceniu Wydziału pow. nakazującemu nawiezienie szutru na drogi komunikacyjne;

XXIX. Właściciela Kaźmierówki przeciw poleceniu Wydziału pow., iż z powodu nieistnienia gminy obowiązany jest do budowy i dostarczenia materjału na most;

XXX. Naczelnika gminy Beska zasądzonego na karę 10 złr. za zaniedbanie naprawy drogi;

XXXI. Naczelnika gminy Drohobyczy przeciw uchwale Wydziału pow., wyrażającej naganę z powodu opieszałości przy usunięciu przeszkód na drodze;

XXXII. Zwierzchności gminy Gródka przeciw nakazowi naprawy mostu w pobliżu granicy gminy;

XXXIII. Dzierżawcy myta na Sanie pod Liskiem, ząządzonego na karę za przekroczenie taksy mytniczej;

XXXIV. Gmin Wierzawice, Sielanka i Stare miasto przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w przedmiocie przyłączenia tychże gmin do szkoły w Leżajsku. (Dok. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Umieściliśmy wczoraj artykuł pana Köstlicha o zajściu jego z powodu, iż strzelano lotkami w okna mieszkań na dworcu brodzkim. Nie ze wszystkiem jednak zgadzamy się z jego wywodami. Na rewizję w domu jego narzekać nie może, bo uproszony, jak sam pisze, ją przedsiębrał, a ajent policyjny mu jedynie pomagał. Zresztą, w podobnych wypadkach *in flagranti* ma policja prawo odbyć rewizję. Jeżeli zaś proszono pana Köstlicha, ażeby ją sam odbył, to postąpiono sobie bardzo oględnie. Strzelanie podobne, jak na brodzkim dworcu lotkami, zdarzało się już w przeszłym roku z gimnazjum dominikańskiego do okien żydowskich, i kto wie czy bohater ten sam, przeszloroczny uczeń owego gimnazjum, nie znalazł się w tym roku w zakładzie wojskowym pana Köstlicha. Zresztą rewizję tę poprzedziły ostrzeżenia, w skutek skargi, którą p. Ursprung, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, zaniósł do władz, a w której skardze kategorycznie wymienił, iż strzelają lotkami uczniowie zakładu pana Koestlicha. Pan Köstlich wprawdzie powiada, że studenci jacyś stawają przy parkanie codziennie, i z po za parkanu strzelają na pociągi. Jeżeli to widział pan Köstlich, to powinienby był przytrzymać tych łotrzyków, temci więcej, iż wiedział o tem, iż zażalenie do władz zaniesiono przeciw uczniom jego zakładu. Byłby tem okazał wielką dbałość o honor swego zakładu. Lecz u nas jest zwyczaj, wymyślać na władzę, że nic nie robi, nie zapobiega podobnej swawoli niebezpiecznej, a nawet zbrodniczej jak strzelanie na pociągi, do okien. A gdy policja się ruszy, to krzyczą w niebogłosy i wymyślają niestworzone rzeczy.

— Redakcje *Dzien*, *Poz.* i *Tyg. Wiel.* posłały pismom moskiewskim wychodzącym w Petersburgu i Moskwie numera obu pism z medalami i znaną protestacją. Numera te doszły tylko do urzędów granicznych, zkąd je zwrócono z napisem „refusé“. Podajemy tę wiadomość aby sami Moskale przekonali się, jak dalece grasuje u nich głupota i teutońskie gospodarstwo.

— Dziś w teatrze „Walka kobiet“, pojutrze zaś tj. w piątek pierwszy występ panny Ludwiki Piotrowskiej w komedji Bałuckiego „Radcy pana Radcy“. Zapowiadane już dawniej debiuta panny P. z powodów ani od niej samej ani też od dyrekcji niezależnych przyjść do skutku nie mogły, tym razem usunięto szczęśliwie wszystkie przeszkody i debiut p. P. na pewno zapowiedziany być już może. Spodziewać się należy, że publiczność mile powita utalentowaną debiutantkę, której wysoki talent dramatyczny niejednokrotnie oklaskiwała przy jej występach w amatorskich przedstawieniach na cele dobroczynne.

— Poniedziałkowy koncert w połączeniu z przedstawieniem komedji Bayarda „Wyprawa młodego Richelieu“ na korzyść szpitalu dla dzieci, pod względem artystycznym wypadł bardzo świetnie. Arja z opery „Don Pasquale“ którą odspiewał p. W., władający prześlicznym pełnym barytonowym głosem, duet z tej opery śpiewany z panią Jakowicką i arja z Purytanów szczególniej zachwyciły publiczność. Żywe obrazy układu znanego artysty malarza p. G. przyjęto grzmiącemi oklaskami.

— Klub postępowy nie mógł odbyć onegdaj zamierzonego posiedzenia z braku kompletu. Zamierzono zwołać nowe posiedzenie jeszcze w tym tygodniu, oraz zgromadzenie ludowe w sprawie podania petycji do sejmu na korzyść szkół ludowych.

— Przedwczoraj o godz. 5. wieczór znalazła wyrobnica Wiktorja Gorecka podrzucone 4tygodniowe dziecię płci mezkiej leżące nagie na polu za rogatką Żółkiewską niedaleko domu pod l. 86. Dziecię zdrowe oddano akuszerce miejskiej i zarządzono śledztwo karne.

— Przedwczoraj około godz. 7. wieczór wybuchł ogień w kominie domu pod l. 2. przy ulicy Ruskiej, lecz został szybko przez miejską straż ogniową ugaszony.

— Zaonegdaj po południu dorożkarz nr. 93 jadąc szybko i nieostrożnie ulicą Jezuicką, wjechał na wóz włościanina z Sknilowa, Michała Dawidowskiego, i skaleczył mocno jednego konia. Dorożkarza odstawiono do policji. Na placu św. Jura przytrzymał zaonegdaj po południu handlarz futer z Podhajec, J. Holl, kobietę, w chwili gdy mu ze składu skradła kożuch chłopski. W policji wzbraniała się podać swe nazwisko i odstawiono ją do aresztu. Tegoż dnia, tj. 21. bm. wieczór zgubiono w rynku list zapieczętowany z 15 złr. adresowany do S. L. Goldsteina w Glinianach, a wczoraj rano zgubił kupiec ze Lwowa Maurycy Bett na dworcu kolei Karola Ludwika lub w wagonie w drodze ze Stanisławowa do Lwowa duży czarny pulares skórzany, w którym się znajdowały banknoty 20 sztuk po 100 złr., 20 sztuk po 50 złr. i 4 obligacje nr. 7045-7048 lwowskiego zakładu kredytowego. Zaonegdaj o godzinie pół do 9 wieczór wybuchł pożar przy ulicy Kaźmierzowskiej i spłonęła część dachu nad składem drzewa Arona Gottlieba, przytykającym do domu Rachmiela Mieses pod l. 13. Ogień miał być podłożony. Wczoraj znowu o godzinie 7 rano wybuchł ogień w kamienicy gmachu akademii technicznej. W obu miejscach przy szybkiej pomocy miejskiej straży ogniowej stłumiono ogień.

— **Wykaz cholery we Lwowie** z dnia 20 i 21. października: Zostało osób chorych 19, zachorowało 26, wyzdrowiało 24, zmarło 4, zostało d. 22. października w kuracji 17.

Fizyk miejski.

— **Mianowania.** Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych Bolesława Nowosielskiego i Chrystjana Brunswika adjunktami konceptowymi namiestnictwa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę dnia 23. października b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej Na porządku dziennym: 1. Wniosek zmiany statutu miejskiego. Sprawozd. p. wice pr. Jasiński. 2. Sprawa sprzedaży hotelu Angielskiego. Podanie dzierżawcy restauracji w ogrodzie Pojezuickim o upuszczenie czynszu. Wnioski tyczące się fundacji ś. p. Gosiewskiego. Sprawozd. p. Dąbrowski. 3. Przyzwolenie dodatkowego kredytu na utrzymanie c. k. straży policyjnej (za rok 1871) Sprawozd. Dr. Semilski. 4. Podanie Maurycego Dissla (krawca) o nadanie obywatelstwa miejskiego. Sprawa płacenia czynszu za najem pomieszkania dla duchowieństwa łac. parafii św. Mikołaja. Sprawozd. p. Dr. Sermak. 4. Wnioski komisji szkolnej w przedmiocie udzielania nauki gimnastycznej i nauki śpiewu w szkołach ludowych. Podanie Feliksa Niementowskiego, byłego nauczyciela miej. szkół ludowych, o pensję. Sprawozd. p. Błotnicki.

— **Podziękowanie.** Konwent OO. Bernardynów we Lwowie odnowiwszy już siódmy ołtarz z kolei, dziękczyni wszystkim, którzy się do tego wdowim swym groszem przyczynili, szczególniej zaś p. Tekli Miller, matce ś. p. głośnego z cnót prawdziwie obywatelskich, notarjusza w Czerniowcach. Niech Pan, co kubek wody podanej bliźniemu wynagradza, odpłaci Jej błogosławieństwem swojem. *Ks. Justyn Szaflarski*, kustosz konwentu.

— **Antoni Edward Odyniec**, który w roku bieżącym obchodzi piędziesiątą rocznicę publicznego wystąpienia na widowni literackiej w nielicznym jeszcze wtedy zastępie poetów romantycznych, ma upamiętnić tę rocznicę aktem prawdziwie pożądanym. Nieoszacowane jego „Tłómaczenia,“ które w sześciu tomach kolejno wychodziły od r. 1838, a które dzisiaj do ostatniego egzemplarza są wyczerpane z obiegu, mają się zjawić w nowem wydaniu. Będzie to upominek tem cenniejszy, że jakeśmy słyszeli, wydawnictwo zamierza się ładne, a nie drogie, pozwoli tedy zapoznać się szerszemu kołu publiczności z pracami w całem znaczeniu wzorowemi, z norymberską rzeźbą języka poetyckiego, którego tradycja coraz bardziej upada, z niekłamanym ogniem uczucia młodzieńczego, który w nowszych poetach coraz bardziej przechodzi w fosforyczne migotanie po nocy lub co najwięcej w trzask szwedzkiej zapałki. Krom tego mają wyjść jeszcze w osobnej książce „Listy z podróży“ A. E. Odyńca, drukujące się obecnie od lat kilku w „Kronice Rodzinnej,“ której są najcelniejszą ozdobą. Listy te z najświetniejszej epoki rozkwitu piśmiennictwa polskiego, wprowadzające czytelnika w najgłębsze skrytości owoczesnego ruchu umysłowego, któremu przewodniczył Mickiewicz, już dla tego samego stojący w nich na pierwszym planie obrazu, przełożone w pewnej cząstce na język niemiecki przez prof. Bratranka z Krakowa, wywołały wśród Niemców jak najszczersze uznanie, a nawet dostąpiły zaszczytu pociesznej zazdrości ze strony dziennikarstwa wiedeńskiego, nie chcącego przypuszczać, by w literaturze polskiej znalazło się coś istotnie dobrego. Wydaniem tak „Tłómaczeń“ jak „Listów“ ma się zająć znana firma Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Niemczech, przedstawiało ściślejsze zjednoczenie od szlachty polskiej? Czy administracja Niemiec była wtedy lepszą od administracji polskiej? Czyż chłop niemiecki nie był niewolnikiem? Czyż nieprawdą jest, że książęta niemieccy, wszyscy owi wielcy i mali tyrani, zostający w ciągłej kłótni, nie zapraszali cudzoziemców do porządkowania spraw niemieckich, i godzenia się orężem? Czyż za tę pomoc nie płacili haniebnie krwią swoich ludów, jako też całemi prowincjami niemieckiego cesarstwa? W Polsce nigdy nic podobnego nie działo się, Polska nigdy nie postępowała w tak niepatrjotyczny sposób. Zamiast mówić o ucisku ludu przez szlachtę polską, stronnictwo liberalno-narodowe niechaj przypomni sobie, jaki był stan ludu niemieckiego przed wiekiem i ze wstydu niechaj zamilknie... „Reichstag“ był teatrem marjonetek, rada cesarska farsą, armia cesarska zbieraniną godną pogardy. Żaden szlachcic polski nie traktował nigdy tak źle swoich poddanych, jak Karol Eugeniusz Wirtemberski, który ściągał z najuboższych podatki, nakładał na bogatszych najdziwaczniejsze kontrybucje i więził tych, co się złupić nie pozwalali; który tworzył urzęda publiczne jedynie dla tego, ażeby je sprzedać najwięcej dającemu a kościołowi ukradł jego majątek; który wreszcie dla zadowolenia chuci swojej zabijał mężczyzn a nie szczędził kobiet... Taki to książę panował w kraju niemieckim lat 50 aż do 1794 r. to jest panował jeszcze we 20 lat po pierwszym podziale Polski, dokonanym jako kara za nadużycia, popełnione przez jej szlachtę.

Z tysiąca przykładów przytoczyliśmy tylko jeden, pokazujący jak w zeszłym wieku Niemcy były rządzone i w jakim ucisku zostawał lud niemiecki. Szlachta polska nigdy się niedopuszczała podobnych rzeczy i w tak twardy sposób swego ludu nie uciskała. Historja polska niema stronic równie czarnych, jak te, które opowiadają o frymarczeniu ludem niemieckim przez Fryderyka księcia Gotha, który wyłowił tyle młodzieży, że zrobił z nich trzy pułki rekrutów i potem sprzedał je Holandji; albo też o postępku Fryderyka Hesskiego, który sprzedał 12.000 swoich poddanych do kolonij angielskich za Ocean, a rodziców d opominających się o synów karał torturami. Toż samo robiono w Hanau, w Waldeck i w Wirtembergu, toż samo robił biskup panujący w Münster, tak, że Fenquiers mógł z wszelką słusznością powiedzieć w swoich pamiętnikach: „wszyscy prawie książęta niemieccy są handlarzami ludzi!“ I po tem wszystkiem, Niemcy mają jeszcze czoło mówić o rządzie uciskającym szlachty polskiej. Polska nie była tyle szczęśliwą co Niemcy i niedotrwała w niezależności swojej aż do czasów jakie nastały po rewolucji francuzkiej, która była wielką szkołą dla panujących i dla narodów. Jeżeli więc Polska nie była takiem państwem jak są obecne państwa, to dlatego, że upadła przed zrealizowaniem idei nowożytnego państwa. Gdyby nie było rewolucji francuzkiej, nie jedno państwo niemieckie wyglądałoby dzisiaj jeszcze tak samo jak wyglądała Polska przed stu laty. Niemcy byłyby się tego samego losu doczekały co Polska, gdyby nie rewolucja francuzka. Gdyby były wtedy a nawet przed 50, i jeszcze przed 35 laty upadły — z większą słusznością niż o Polsce mogliby powiedzieć zagraniczni dziennikarze, że Niemcy na długi czas przed swoim rozbiorem już utraciły byt polityczny przez swe niezgody wewnętrzne.

W ten to sposób Anglicy powołując się na Raumera, Rotteka, Schlossera, Roberta Bluma, Arnolda Ruge, Kinkla, Kurandę, parlament frankfurcki z 1848 r. wykazali, że zarzuty robione dzisiaj Polsce przez ich pisarzy w celu wykazania dobrodziejstw kultury niemieckiej i konieczności rozbioru Polski, są bezzasadne, Niemcy bowiem wyższej kultury do Polski nie przynieśli a politycznie byli równie niedołężni. Polska uległa pod przewagą, która wyniknęła ze zmowy i spisku trzech mocarstw, a nie dlatego, ażeby była w niemożności rządzić sama sobą. Rozbiór więc Polski w tych okolicznościach był gwałtem, obrażającym wszelkie prawa, a nie czynem, któryby zasługiwał na to, ażeby uroczyście obchodzić jego stuletnią rocznicę.

Z tego cośmy dotąd powiedzieli, widzimy, że jakkolwiek doktryny materjalne obniżyły wyższe poczucie sprawiedliwości w społeczeństwie europejskiem, poczucie to jednakże nie upadło do tego stopnia, ażeby można lekceważyć je bezkarnie. Niemcy przez obchód malborski wiele w opinii utraciły a sprawę polską, którą tak skwapliwie pogrzebać usiłowały, przypomniały znowu światu. Owe żywsze zajęcie się sprawami własnemi pomiędzy nami i energia, jaka się obudziła pomiędzy ludnością polską w zaborze pruskim, w skutek policzka jaki Polsce chciano wymierzyć z Malborga, nie jest także zapewne skutkiem, jakiego pożądali inicjatorowie obchodu.

Polityka berlińska przerachowała się w tym razie!

— **Stanisławów** 20. października. Zanim przeszlę wam obszerniejsze sprawozdanie z posiedzenia sądowego w sprawie Margulesa i 78 wspólników, donoszę wam przed zamknięciem poczty, że dziś prokurator w ostatecznym wniosku swoim utrzymał oskarzenie przeciw wszystkim obwinionym z wyjątkiem dwunastu. Pomiędzy którymi dr. Turteltaub a co do których wnosił, aby nie uznać ich winnymi.

Pod względem kary podzielił prokurator obwinionych na grupy i wnosił dla rabinów i przełożonych gmin karę 3letniego ciężkiego więzienia, dla innych karę dwa lat, półtora, jednego i pół roku, co do niektórych z wnioskiem na dalsze złagodzenie kary.

Jutro następuje obrona, a pojutrze zapewne publikacja wyroku.

— **Jaryczów** dnia 21. października. Dnia 20. bm. o godzinie 10 rano, z powodu nieostrożności pozostawienia dzieci bez nadzoru, które bawiąc się zapałkami, zapuściły ogień, wybuchł w miasteczku Jaryczowi pożar, i całą osadę do szczętu obrócił w perzynę. Ratunek przy braku narzędzi do gaszenia ognia i braku wody stał się niemożliwy, i dopiero każdemu w chwili tak strasznej klęski to konieczne przekonanie nasuwa się, że każde miasteczko a nawet każda większa wieś straż ochotniczą ogniową pod ustanowionem przewodnictwem koniecznie mieć powinna, gdyż w razie przeciwnym, przy nieszczęśliwym zbiegu okoliczności, całe osady, jak to z Jaryczowem obecnie stało się, do szczętu zniszczone zostaną. Kościół, cerkiew, bożnica, szkoła tryw., zabudowanie plebanii i kilkaset domów w paru godzinach w gruzach legły, i z całego handlownego miasteczka prócz dworu pana Krzeczonowicza i 6 domków odleglej położonych, nic co się zowie nie pozostało. Strata przenosi jeden milion złr., trzy tysiące mieszkańców bez dachu i pożywienia koczują pod gołem niebem, a mieszkańcy z powodu silnego wiatru, który aż do Kukizowa, pól mili od Jaryczowa, ogień zaniósł, gdzie dwór i kościół spłonął, nic z swych ruchomości uratować nie mogli, i ledwie z życiem pouciekać potrafili, i kilka wypadków śmierci chorych leżących upławiać wypada. Obecny stan bytego miasteczka Jaryczowa, w którym cholera silnie panuje, przy ogólnej określić się niedającej rozpaczy pogorzelców, walki śmierci z życiem, jęku poparzonych i umierających mieszkańców, płaczu kobiet i dzieci, ryku pozostałego bydła, strasznie przerażający przedstawia obraz nędzi i nędzy; a bezwłocznego urządzenia komitetu zdrowia, wzniesienia baraki, jakoteż dowozu żywności niezbędnie potrzeba.

(Zanim zorganizuje się komitet do zbierania składek na pogorzelców, redakcja *Gaz. Nar.* chętnie przyjmuje pośrednictwo, i otwiera u siebie listę składek, gorąco odwołując się do ofiarności publicznej za rodzinami nieszczęśliwych pogorzelców. P. r.)

— **Proces Manesa Margulesa i 78 wspólników** w stanisławowskim sądzie karnym (C. d.) Pomimo niedzieli odbył się dzisiaj d. 20. posiedzenie sądowe.

Z początku pojawił się obżałowany Icek Hofman, i przyznał się, że zalękniony groźbami Karmelina, dał za uwolnienie swego głuchego syna 70 złr. jako podarunek dla Karmelina, aby mu tenże nie szkodził.

Następnie przesłuchano jeszcze świadka Berla, konduktora kolejowego, który zeznał, iż od Karmelina słyszał, że Kalmus dał mu 200 złr. za uwolnienie dwóch chłopów. Świadka tego niezaprzysiężono.

Dla uchwalenia, czy Karmelinowę jako świadka zaprzysiądz lub nie, sąd udał się na ustęp, i po dłuższej naradzie uchwalił, aby ją zaprzysiądz. Gdy przyniesiono tory, wszyscy obecni żydzi, na których czele dwaj rabinowie nadworniańscy, opuścili demonstracyjnie salę, niechąc, jak mówią, być świadkami krzywoprzysięstwa.

Po zaprzysiężeniu Karmelinowej i po powrocie żydów udzielił przewodniczący głos zastępcy prokuratora dla postawienia ostatecznego wniosku.

Zastępca prokuratora, pan Malarkiewicz, nakreśliwszy z początku ważność niniejszego procesu i doniosłość zbrodni, przedmiotem tegoż będącej, odwoływał się co do przedmiotowej istoty czynu na oskarżenie. Co do złego zamiaru, to leży on w samym czynie, nikt bowiem nie uwierzy twierdzeniom więcej części obżałowanych, że pieniądze przeznaczone były dla Karmelina.

Przechodząc następnie po szczególe każdego obżałowanego z osobna, wnosi na uwolnienie dwunastu obżałowanych z powodu, iż przeciw nim niema dostatecznego dowodu, a mianowicie: Salomona Knoll, Beujamina Schlome Laufmana, Majera Knoll, Mojżesza Nesser, Wolfa Kletter, Arona Zeliga Rittersporn, Mojżesza Ritzer, Feiwla Haber, Jonę Bogad, Salomona Schutzman, Altera Gottfurcht i dr. Wilhelma Turteltaub.

Co do reszty wnosi następujące kary:

1) Dla przewodników, rabinów, którzy w imieniu gminy dopuścili się uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej, karę 3 lat ciężkiego więzienia. Są to następni:

Manes Margulies, Aron Leiba Leifer, Eizyk Hübschmann, Icyk Schreyer, Baruch Tauber, Wolf Brenner i Zelig Bertisz.

2) Dla tych, którzy wprawdzie nie byli naczelnikami gminy, ale solidarnie w interesie gminy działali, wnosi prokurator półtora roku ciężkiego więzienia. Są to następujący:

Berl Becher, Simon Horn, Srul Lakritz, Abranam Dawid Kittner, Samuel Juram, Mendel Pfeffer, Rubin Schnitzer, Chaim Ratzer, Mojżesz Loker, Hersz Kläger, Salomon Markussohn, Izrael Seinfeld, Joel Horowitz, Leiba Lessing, Markus Seinfeld, Beinisz Koch, Hersz Kupferschmidt. Do tych należy także Kalman Kalmus, dla którego jednak, ponieważ obwiniony jest nadto o oszustwo, prokurator wnosi karę dwuletniego więzienia.

3) Do trzeciej grupy należą ci, co wprawdzie solidarnie, lecz już we własnym tylko interesie działali. Są to:

Jakób Bacher, Abraham Dawid Margoszes, Majte Baron, Hersz Ber Dunker, Nachman Aberbach, Abraham Ozjasz Tauber, Szloma Nucheles Reiss, Mojżesz Srul Sekler, Feiwel Riesel, Benjamin Spirer, Berl Loifer, Froim Bonus, Mojżesz Brester, Jakiel Fechner, Dawid Zuckerman, Chane Schapira, Mojżesz Fenster, Icyk Hofmann. Dla tych wnosi prokurator 1 rok ciężkiego więzienia.

4) Do czwartej grupy należą ci, którzy nie zbiorowo lecz pojedynczo usiłowali działać, a mianowicie:

Markus Leifer, Schmelke Horowitz, Abraham Koppelmann, Michał Derdiuk, Jakób Kubrysz, Juda Knoll, Hersz Zirler, Rubin Zirler, Naftula Sokal, Rubin Auster, Nuchim Reiszer, Leiba Drohobyczer, Mojżesz Kachany, Koppel Diwald, Izak Friedmann, Szymon Weinraub. Dla tych wnosi karę 6miesięcznego ciężkiego więzienia z wnioskiem na obniżenie kary w myśl §. 54 i 55 kod. kar.

5) Dla obwinionych o nadużycie władzy urzędowej Michała Zapalińskiego, Józefa Kozińskiego i Michała Mojsowicza wnosi prokurator przez wzgląd na to, że byli niższymi urzędnikami, już srogo raz ukarani postradawszy urząd, przedtem nieposzlakowani i ojcowie licznych familij, na karę jednorocznego ciężkiego więzienia, zaś dla Aleks. Cicholewskiego, za którym żadna z powyższych łagodzących przyczyn nie przemawia, a nadto obwiniony jest o oszustwo i dwa przestępstwa, na karę półtora roku ciężkiego więzienia. Poczem posiedzenie do jutra odroczono.

— (*J. M.*) **Zbaraż** d. 20. października. Dziś około godziny trzeciej z południa zapaliło się w szopie małej, przybudowanej do domu gdzie c. k. urząd podatkowy jest umieszczony i przy silnym wietrze ogień w ten moment ogarnął dach cały, na wyżejwspomnionym domu, a ponieważ w Zbarażu nie ma straży ogniowej, ani przyrządów ogniowych, zatem w parę godzin spłonęło do trzydziestu domów; między temi i szpital żydowski, jedyny przytułek dla biednych chorych w tem mieście, gdzie często i chrześcian przyjmowano, jeżeli tylko wolne miejsce się znalazło, bo miasto wprawdzie kupiło dom z ogrodem na szpital, lecz ponieważ utrzymanie chorych nieprzynosi żadnych dochodów, zatem wypuszczono tę realność c. k. urzędnikowi katastralnemu, biedni chorzy umierają na śmieciach żydowskich, jeżeli żydzi z miłosierdzia nie wezmą ich do swojego szpitalu. Wielkie szczęście dla miasta, że wiater ciągnął w stronę stawiska, bo był tak silny, że przerzucił ogień na przedmieście Załuzkie 400 sążni odległości, gdzie się także jeden dom i szopa spaliły.

Jeżeliby ten wiatr był ciągnął na miasto, wszystko byłoby poszło z dymem, albowiem takiego nieporządku i braku przyrządów do gaszenia pożaru potrzebnych na całej kuli ziemskiej nieznajdzie tylko w jednym Zbarażu, na którego ulicach dziś przy takiej posusze, są takie dziury i jamy, że próżnym wozem nie można przejechać, a cóż dopiero gdy przyjdzie pędzić ze starą i zrujnowaną sikawką do ognia, to pewnie przybędzie na miejsce pożaru dyszel i sztelwaga. Tylko w Zbarażu praktykuje się ten chwalebny zwyczaj, że każdy przychodzi do ognia z gołemi rękami, ubrany w dlugi kożuch, przepasany pasem czerwonym i wysoką siwą czapą baranią na głowie, a jak asesor magistratu starozakonny, który sikawką kieruje, jest tyle nieostrożny, że pokropi kożuchy i czapy, jaki ztąd gniew i kłótnia powstaje! Co do przepisów względem budowy domów po miastach, takowe dla Zbaraża nieistnieją, bo każdy buduje gdzie chce i podług upodobania, tu się stawiają chaty z drzewa walkowane z kominami z chrustu grodzonemi, słomą pokryte a na zimę daje się zachata z mierzwy na około ścian. Na cmętarzu koło cerkwi mniejszej zbudowano stajnie i szopę pod jednym dachem a to wśród miasta z drzewa ze ścianami z chrustu grodzonemi i słomą poszyte, a ponieważ zaraz za murem cerkiewnym wszczął się ogień, więc najprzód ta szopa się zapaliła, napełniona zbożem i słomą, i stała się przyczyną dalszego nieszczęścia.

Budować takie szatro na cmętarzu, gdzie chodzi procesja, znaczy profanować to miejsce i wystawić całe miasto i cerkiew na największe niebezpieczeństwo tem więcej, że jeżeliby tak ślicznej struktury cerkiew zgorzała, dziś już nie znajdą się tacy dobrodzieje aby drugą postawili.

— (*O. P.*) **Z Przemyśla**. Bawi tu u nas od miesiąca towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pana Astolfa Grafczyńskiego, które do dziś d. 18. dało 16 przedstawień. W tych 16 przedstawieniach odegrano: Po wystawie paryskiej, Takie one wszystkie, Powrót z Afryki, Zony płaczące, Dwaj roztargnieni, Zagroda Sobkowa, Radziwił w gościnie, Biała kamelia, Garibaldi, i nową operetę Cygan swatem, Zemsta za mur graniczny, Stary kapral Napoleończyk, Damy i huzary, Karliński, Kandydat do Rady powiatowej, Bartos z pod Krakowa, Zycie szulera, Przysługa i Było to pod Wagram, Autor w kłopotach i Czuła struna, Hajdamacy na Ukrainie, Dwaj roztargnieni, Adam i Ewa, Stare wiarusy, Chrapanie z rozkazu i Przybłęda. Na dochód ubogich w niedzielę zaś była przedstawioną oryginalna komedja J. Narzymskiego pod tytułem Kościuszko w Krakowie. Skład towarzystwa jest następujący: pani Grafczyńska, panna Dobrska, pani Kopystyńska, panna Kopystyńska, panna Solska, panna Trzaskowska,, panna Gruszczyńska. Panowie: Jan Wisłocki, Wołłowicz, Kopystyński, Stupnicki, Błoński, Skrypczyński, Jaworski, Kamberg, Wysocki, Groszkowski, Galosiewicz i Zmarzlakiewicz; tu nadmienić nam wypada, że pan Grafczyński, którego w spisie artystów nie wyliczamy, niezawodnie zasługuje na większą uwagę, szczególniej w rolach silno-dramatycznych. Całość towarzystwa jest bardzo dobra, z kobiet wyróżniają się grą swoją pani Grafczyńska i panna Solska.

Jak się dowiadujemy, pan Grafczyński opuszcza nasze miasto, udając się po 20. bm. do Brodów, a dziękując mu za te chwile rozweselenia nam długich jesiennych wieczorów, żegnamy go staropolskim zwyczajem „Szczęść Boże“.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Dr. Władysław Miłkowski ogłosił prospekt na wydawane przez siebie dzieło: „Dzieje filozofii starożytnej księdza Laforeta“ które wychodzi w Warszawie. O zeszycie pierwszym tego przekładu umieściliśmy obszerną wiadomość krytyczną w feijetonie *Gazety Narodowej*. Z tej oceny czytelnicy wiedzą, iż ksiądz Laforet, rektor uniwersytetu w Louvain i dr. teologii jest filozofem katolickim, stanowiske jego w nauce zgodne więc jest z objawieniem. Historja filozofii przez niego napisana używa w literaturze katolickiej wielkiej reputacji, która powinnaby zachęcić uczącą się młodzież po seminarjach i wydziałach duchownych jako też wszystkich, którzy nie są obojętni dla katolickiego kierunku w filozofii, do prenumerowania tego dzieła. Wszystkich zeszytów wyjdzie dziesięć. Przedpłata na całe dzieło w Galicji wynosi dziesięć zł. austr. wraz z przesyłką. Prenumerować można pod adresem: dr. Władysław Miłkowski w Krakowie. Tenże sam tłumacz wydał poprzednio dzieła księdza Haffnera, kan. katedr. moguuckiego „Materjalizm nowoczesny, z oryginału niemieckiego przełożył dr. Władysław Miłkowski“ i „Albert Brandeburski pierwszy książę pruski katolikiem“ przyczynek do dziejów krajowych, wedle poszukiwań O. Theinera przez dr. Władysława Miłkowskiego.

— **Sprostowanie**. W nr. 289 *Gazety Narodowej* w „Wiadomościach literackich, artystycznych“ mylnie wydrukowano nazwisko rzeźbiarza „Antolski“ powinno być „Antokolski“ Otrzymał on na wystawie w Moskwie za posąg Piotr W. medal złoty. Mylnie także wydrukowano powiat w którym położony miasto Zambrow: zamiast „Tenczyński“ powinno być „Tykociński.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

Druga licytacja bydła rogatego sprowadzonego ze Szwajcarji i trzody chlewnej, urządzona we Lwowie staraniem Towarzystwa gospodarskiego, odbędzie się w piątek d. 25. b. m. na Kortumówce (za gmachem inwalidów.)

(*R.*) **Lwow**, d. 20. października. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*).

W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie pogodne i ciepłe. Stan dróg krajowych był bardzo dobry. Cany frachtu były normalne.

Ruch w handlu towarowym ożywił się w skutek nadejścia znaczniejszych transportów towarów kolonialnych i manufaktów. — Znaczne zapasy węgla wysłano z pruskich kopalni do Galicji, a mianowicie dla zakładów przemysłowych w wschodnich powiatach Galicji. Zakład gazowy we Lwowie sprowadza rocznie 40.000 centnarów węgla. — Handel olejem rzepakowym nie podniósł się jeszcze dotąd zupełnie ze stagnacji. Spekulanci zajęli stanowisko wyczekujące, a konsumcja tego artykułu nie jest tak wielką, ażeby wywołać mogła żywszy ruch handlowy. Cena tego artykułu wynosiła 25—26 złr. — Handel spirytusem zaczął się ożywiać. Ponieważ zbiór ziemniaków w Galicji nie wystarcza na produkcję tego artykułu, więc już obecnie zamawiają kupcy znaczne zapasy ziemniaków w Czechach. Za stopień spirytusu płacono 63—64 ct. — Handel cukrem nie był ożywiony. Z fabryk cukru położonych koło Podwołoczysk odejdzie w najbliższych trzech tygodniach około 15.000 centnarów surowego cukru przez Galicję do Petersburga. — Handel wełną owczą nie mógł się należycie rozwinąć z powodu świąt żydowskich. Mimo to przewieziono przez Galicję z Moskwy około 2.000 cetnarów wełny owczej dla morawskich fabryk. Popyt na szmaty ożywił się, ale ceny nie podniosły się. Za cetnar szmat w średnim gatunku, płacono 6 — 7 zł.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się w skutek znaczniejszych dowozów zboża z Moskwy. Na rachunek galicyjskich młynów parowych przywieziono w ostatnich ośmiu dniach z Moskwy przez Podwołoczyska około 20.000 cetn. zboża. Po świętach żydowskich wysłane zostaną znaczne zapasy zboża moskiewskiego wprost do górnego Szlązka. Stan dróg i zasiewów ozimych jest bardze dobry. Na targach zagranicznych spadają ceny wskutek silnej podaży. Kupcy galicyjscy i górno-szląscy wysłali swoich komisantów do Moskwy dla zakupienia znacznych zapasów zboża. Handel zbożem ożywił się w Moskwie w skutek bardzo dobrego stanu dróg. Na kolei odeskiej transporty zboża przybrały tak wielkie rozmiary, że środki transportowe okazały się niedostatecznemi.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia**: pszenica 190 f. 12 zł., żyto 180 f. 11 zł., jęczmień 158 f. 7 zł. 50 c., owies 112 f. 4 zł. Dowóz był nieznaczny, ceny stałe. **Tarnów**: pszenica 190 f. 12 zł., żyto 180 f. 9 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 5 zł. 50 c., owies 112 f. 3 złr. 90 c. **Dębica**: pszenica 190 f. 11 zł. 70 c., żyto 180 f. 9 zł., jęczmień 158 f. 6 zł. 45 c., owies 112 f. 2 zł. 80 c. Ceny spadały. **Brody**: pszenica 190 f. 9 zł. 75 do 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 6 zł. 75 c. do 7 zł. 25 c., jęczmień 158 f. 4 zł. — 4 zł. 20 20 ct., owies 112 f. 3 złr. do 3 zł. 20 c. Popyt był słaby, ceny spadały. **Tarnopol**: pszenica 190 f. 9 zł. do 10 zł., żyto 180 f. 6 zł. — 7 zł. 50 c., jęczmień 156 f. 4 złr. — 4 zł. 20 c, owies 112 f. 3 zł. do 3 zł. 20 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1810 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 200 sztuk wołów.

Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę pp. przedsiębiorców, że w celu zapewnienia przewozu przedmiotów wojskowych włącznie obrony krajowej i żandarmerji, na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1873, odbędzie się licytacja, której warunki przejrzeć można także w biurze Izby.

Oferty wnieść należy najdalej do 4. listopada 1872 do godziny 12. w południe do państwowego ministerstwa wojny w Wiedniu, lub też do tutejszej intendantury wojskowej.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Lwów 18. października 1872.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe:**

5	procentowe	za 8	dniowem	wypowiedzeniem
5½	„	„ 14	„	„
6	„	„ 30	„	„
6½	„	„ 60	„	„

Ostatnie wiadomości.

Ministerjum oświaty orzekło, że osobom płci żeńskiej wolno prywatnie składać egzamina gimnazjalne, nawet gimnazjalny egzamin dojrzałości, i otrzymywać z takowych świadectwa, gdyż obecnie obowiązujące ustawy i przepisy wcale tego nie zabraniają.

Z tego co piszą *Pester Lloyd* i *Stara Presse* widać że sejmy będą zwołane na 5. listopada i sesja potrwa 3 do 4 tygodni, a mianowicie sesje sejmów galicyjskiego i praskiego o kilka dni dłużej jak sesje innych sejmów.

Z wielkiem zadowoleniem donosi *Pester Lloyd*, że Najj. Pani z dziećmi zabawi we Węgrzech aż do połowy stycznia, a nawet święta Bożego narodzenia cała najbliższa rodzina cesarza na zamku Budzińskim przepędzi. Dla centralistów nowy powód do gniewu...

Rząd węgierski żąda w budżecie pieniędzy na wystawienie nowych 18 szwadronów huzarów honwedzkich; komisja finansowa Izby posłów odmówiła, odraczając ten wydatek do lepszych czasów.

Według doniesień z Pesztu odbyło się d. 21. b. m. wieczór posiedzenie wspólnej komisji obu delegacyj, na którem załatwiono sprawę budżetu ministerstwa skarbu i marynarki wojennej po obopólnych ustępstwach; rozprawy nad budżetem armii lądowej jako nader zawikłane trwają jeszcze ciągle; spodziewać się jednak należy zgodnego załatwienia.

Kreuz Ztg. z d. 22. b. m. potwierdza doniesienie, że cesarstwo niemieccy, niemiecki następca tronu i cesarz austrjacki udadzą się się do Drezna na złote wesele królestwa saskich.

Przyjechali do Lwowa d. 22. października.

Hotel Europejski: E. Seelig z Poznania, F. Dumański z Lachowiec, L. Reittmann z Czerniowiec, J. Lipowski z Poznania, L. Pachniewska z Królestwa, W. Brzewski z Pantalowic, A. Krafft z Radymna.

Hotel Langa: W. hr. Miączyński z Krakowa, H. Eibenschütz z Krakowa, M. Göbl z Czerniowiec.

Hotel Angielski: Z. Swiejkowski z Tarnopola, A. Reindl z Wolicy, A. Wessely z Keszmark, W. Horodyski z Tarnopola, A. Ilasiewicz ze Stanisławowa, St. Łodyński z malego Nahorca, E. Jakubowicz z Załucza.

Hotel Kuhna: H. Papara z Zubowmostów, E. Płocki z Jawcza, F. Sośnicki z Kamionki.

Hotel Krakowski: St. Smalawski z Medyki, R. Bruckner z Czerniowiec, St. Flechner z Wiednia, A. Ulewski z Rozwadowa, L. Winogrodzki z Królestwa.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

Krakowa do Lwowa o g.	5 m.	57.	rano.
„ „ „	9 „	45	wieczór.
„ „	10 „	50	rano.
Czerniowiec „ „	10 „	43	wieczór.
„ „ „	3 „	58	rano.
„ „ „	3 „	45	popołud.
z Brodów i Złoczowa „ „	10 „	58	wieczór.
„ „ „	4 „	18	rano.
„ „ „	4 „	3	popołud

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 22. października 1872
godz 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 129.50. Węgierskie kredyt. 128.00. Anglo-austr. 316.00. Unionsbank 270.00. Kolei Karola Lud. 227.50. Kolej siedmiogr. 178.00. Kolei połudn. 202.80. Kolej Alfölda 174.50. Kolei Elżbiety 251.50. Kolej lwowsko-czerniow. 151 50. Węg.Nordost. 158.00. Kolei północnej 204.75. Kolei Rudolfa 177.50. Węgierska Ostbahn 126.25. Indemnizacji galicyjskie 78.25. Losy z roku 1864 142.75.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 191.50. Banku obrotowego 215.50. Losy tur. 77.80. Akcje banku, budow. 137.00. Kolei państwowej 328.00. Banku związk. 359.00. Losy węgier. 103.75. Ros. bankn. rent. hyp. 216.00. Kolei Naddniestr. 242 50. Rubel ros 1.49. Usposobienie spokojne.

z dnia 22. października 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 331.30. Anglo-austr. 318.00. Unionsbank 272.00. Kolej Kar. Ludw. 230.00. Kolej połudn. 203.30. Franko-austr. 130.50. Losy z 1860 r. 102.50. Napoleondor 8.67. Tramway 334.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 21. października 1872.
godzina 6 min. — po połud.

Berlin. Ruble papier. 83⅛. Akcje kredyt. 204¼. Lombardy 125. Galizier 106⅜ Kolej państwowa 202⅝. Rumuńska 48¾. Banknoty austr. 93. Usposob.: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22 października	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	230 25	231 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	152 50	153 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	238 50	240 50
„ krajow. z wpł. 50%	86 00	90 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 25	80 25
Tow. kred. gal. 4% w. a	74 00	75 00
Banku hipot. gal 6%	89 25	89 75
Gal. zakł. kred. włość.	94 00	94 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 75	79 5
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 11	5 18
Dukat cesarski	5 12	5 19
Napoleondor	8 63	8 70
Pół imperjał rosyjski	8 84	9 00
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 61	1 62
Srebro	107 25	108 25
Wiedeń d. 20 października		
Papiery państwa austr		
renta austr. w. a. 5%	65 15	65 25
„ „ srebrem	70 35	70 50
Pożyczka ost. z r. 1839	339 50	34[illegible] 50
Pożyczka loter. z r. 1854	93 00	93 75

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
„ „ „ 1860	102 50	102 75
„ „ „ 1864	14[illegible] 75	144 25
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	113 50	113 75
Oblig. indemniz. gal.	78 75	79 75
„ „ bukow.	75 60	76 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	320 50	321 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	333 75	333 20
Franko-Austrjackie	119 50	1[illegible]0 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	943 00	9[illegible]5 00
Vereinsbank	191 25	191 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	138 75	139 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	23 00	23 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	178 00	178 50
Alföldzka	174 50	175 00
Karola Ludwika	[illegible]31 00	232 00
Północna Ferdynanda	2055 00	2060 00
Franciszka Józefa	23 00	224 00

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	153 00	154 00
Rudolfa	178 00	178 50
Siedmiogrodzka	177 75	178 00
Staatsbahn	331 50	332 50
Południowa	203 60	203 80
Tramway wied.	336 50	337 00
Łupkowska	160 00	161 00
Węgierska północno wsch.	16[illegible] 00	160 50
„ wschodnia	125 25	125 75
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 40	89 70
Bank włościańsk. galicyjski	94 00	94 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	82 00	82 25
Bank nar. austr. 5% m. k	91 75	92 25
„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	100 8	101 00
„ w. a. 5%	87 75	88 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.		
Albrechta	93 00	93 15
Alföldzka kolej	91 50	92 50
Ferdynanda północna	101 20	101 0[illegible]
Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75
„ „ z r. 1867	97 75	98 2[illegible]
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	87 00	87 50
„ „ z III em.	79 00	79 20

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
[illegible]dolfa	[illegible]4 [illegible]0	[illegible]5 20
Siedmiogrodzkiej	89 30	89 60
Południowej kolei	109 50	110 00
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	89 00	89 50
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 80	92 25
Ferdynanda półnoen. m. k.	89 00	90 00
„ „ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	184 50	185 00
„ Rudolfa	15 25	15 05
„ Stanisławowskie	25 50	26 25
„ Keglevich	17 00	18 50
„ hr. Palfy	29 50	30 50
„ ks. Salm	40 00	41 00
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks. Windischgrätz.	24 50	25 00
„ Waldstein	22 50	23 00
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	79 75	79 85
Paryż 100 frank.	42 30	42 35
Londyn 10 ft. szter.	108 40	108 50
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	91 40	91 50

PŁÓTNA i Bieliznę stołową

z pierwszych fabryk pp. Reimann i Spółki w Freiwaldau i Ed. Oberleitnera Synów w Schoenberg, 4070 2—3

dobór różnych towarów białych otrzymał i poleca **Roman Wojczyński** ulica Halicka l. 11.

Podziękowanie.

Otrzymana młocarnia piątrowa z fabryki machin rolniczych pod firmą **Russocki, Bal i Sp.** wyszczególnia nadzwyczaj regularnym a lekkim biegiem przytem dokładnym wymłotem. Przeto do miłego poczuwam się obowiązku złożyć powyższej Spółce moje podziękowanie, zalecając każdemu ziemianinowi wszelkie wyroby rzeczonej fabryki.

Daszawa, dnia 21. października 1872.

1—1 *Julian Jełowicki.*

2 frontowe pokoje, przy ulicy Janowskiej Nr. 38, na I. piętrze, z osobnym wchodem do wynajęcia od 1. listopada. Wiadomość tamże. 4212 1—2

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem **1. listopada 1872 otwieram w Przemyślu**

Hotel pod „trzema Koronami"

przy samym dworcu kolei żelaznej.

Urządziwszy takowy wygodnie i porządnie pochlebiam sobie, że tak jak utrzymując Hotel w rynku naprzeciw c. k. Starostwa przez lat 12, umiałem sobie zaskarbić względy Szanownej Publiczności i nadal cieszyć się będę tem samem zaufaniem. Uniżony sługa

4215 1—3 **Z. TYGIER.**

Przy Jeneralnej Reprezentacji Austrjackiego Banku ubezpieczeń „Aetna" we Lwowie, rynek l. 11 IIgie piętro **znajdą**

zdolni Ajenci

dla miasta, zatrudnienie. 4205 1—4

200 korcy

Buraków pastewnych

są **do nabycia** po **1 złr. 50 ct.** za korzec w ogrodzie Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego. ul. Piekarska l. 24.

Para koni



powozowych, ciemno-gniadych, 16. miary, dobrze ujeżdżonych, oraz para dobranych **kuców** siwo-srokatych, jest w Boryniczach (stacja kolei Czerniowieckiej) każdej chwili do sprzedania. Zgłosić się do Zarządu dóbr Borynicze.

Sprzedaż dóbr.

Są do sprzedania z wolnej ręki obszerne **dobra w Galicji** w dobrem położeniu pod korzystnemi warunkami. Bliższych szczegółów udzieli na listy opłacone pan **Dr. Kalikst Demkiński**, Nisko w Galicji, przez Kraków.

950.000 złr.

do wypożyczenia na wielkie dobra we Węgrzech i w innych prowincjach na długie lata i tanio. Oferty pod adresem: **G. 4585**, *An die Annoncen-Expedition von* **Rudolf Mosse** *in Wien.*

Polski Adwokat i Sekretarz Domowy.

Pod powyższym tytułem wyszło nakładem niżej podpisanego dzieło w 15 zeszytach 90 arkuszy druku obejmujące, tak treścią jak obszernością wszystkie tego rodzaju dzieła niemieckie o wiele przewyższające, zastosowane do ustaw najnowszych, zawiera, wszystkie najnowsze przepisy i ustawy w sprawach gminnych, autonomicznych i politycznych, jako to: zakres działania gmin i Rad powiatowych, sprawy szkół ludowych, o podatkach, o wolności wyznania wiary, o ślubach cywilnych i t. p. niemniej wszystkie najnowsze ustawy jurydyczne, wojskowe, handlowo-przemysłowe, tabularne, wekslowe, karne i t. p. objaśnione rozlicznemi wzorami podań odnośnych, dalej postępowanie sądowe, cywilne i karne, przepisy stemplowe, a najbardziej **przeszło**

1000 wzorów najcelniejszych

wszelkich aktów prywatnych prawnych.

Cena całego dzieła tylko 4 złr., która od 1. stycznia 1873 na 6 złr. w. a. podwyższoną zostanie.

Kupujący to dzieło do 1. stycznia 1873, otrzyma nadto premję **Kalendarz powieściowy na rok 1873 za darmo.**

Zamówienia za pobraniem lub przekazem pocztowym z doliczeniem 6 centów na list frachtowy. 4190 2—3

Nakładca H. BODEK. Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

L. 1927. 4192 3—3

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej w mieście Gródku i przedmieściach na czas od 1. stycznia 1873 do końca grudnia 1875, odbędzie się na **dniu 28. października 1872**, o godzinie 10. z rana publiczna licytacja, do której chęć licytowania mających z tem się zaprasza, że i pisemne oferty do godziny 6. popołudniu należycie wystosowane i w przepisane vadium zaopatrzone, przyjmowane będą.

Cena wywołania ustanawia się na 12.000 złr. w. a., od której 10% wadium przed licytacją złożone być ma.

Bliższe warunki przejrzeć można w urzędzie.

Zwierzchność miejska

Gródek, dnia 15. października 1872.

CENY KAWY

w handlu

KAROLA BALLABANA.

Moka arabska najlepsza 1 zł. — c.
Złota Jawa . . . . . 92 c.
Cejlon w najlepszej jakości 84 c.
Jamaika w dużem ziarnku 80 c.
Cuba w dużem ziarnku . . 76 c.
Lagwaira . . . . . 72 c.
Santos . . . . . 64 c.

Biorąc za 50 guldenów towarów, odstawiam na każdą stację koleji galicyjskich opłacone, nie licząc za opakowanie. 4131 2—3

Epilepsją

(padaczkę) leczy listownie 4163 1—11 pod gwarancją **Dr. Olschowsky, Wrocław.**

Dr. med. i chir. Mag. położnictwa

STANISŁAW WNĘKOWICZ

uczeń wszechnicy wiedeńskiej i sekundarjusz szpitala tamtejszego osiadł na praktykę w **Bursztynie.**

Ogłoszenie.

Podaję do publicznej wiadomości, że **Franciszek Bayger** od 1. października b. r. zawiadowcą nie jest w mojej fabryce. Chociażby się wykazywał kontraktem jednorocznym przezemnie podpisanym, takowy znaczenia żadnego nie ma. 4207 1—1

Do tego ma świadectwo pochlebiające od p. Max. Rayszpergera za młocarnię wyrobu mego a wydane niesłusznie na Imię Franciszka, gdyż Franciszek był tylko jako monter przy ustawieniu maszyny. Z powodu zaś tego poświadczenia mam dużo nieprzyjemności, w razie gdyby objął jaką reparację lub zrobienie nowej młocarni, odpowiedzialności na siebie nie biorę. Oraz proszę Szanownych Panów listy wyraźnie adresować **Jan Bayger** by uniknąć nie porozumień. Z wysokiem poważaniem

Jan Bayger, w Kopyczyńcach.

LWkr. 17074. 4216 1—3

Ogłoszenie.

W celu wydzierżawienia dochodu z myta pobieranego na drodze krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej, w powiecie Lwowskim, przy stacji w Dawidowie, rozpisuje się licytacja w biórze Wydziału krajowego odbyć się mająca.

Oferty pisemne podawać można do dnia 11. listopada b. r. do godziny 2. z południa, dnia zaś następnego tj. 12. listopada przeprowadzona zostanie licytacja ustna od godziny 10. z rana do 1. po południu.

Cena wywołania ustanowiona jest w kwocie 2.200 wyraźnie Dwa Tysiące dwieście złr. w. a.

Oferty obejmować mogą czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1873 r. lub też lat trzy t. j. po dzień 31. grudnia 1875 r.

Bliższa wiadomość co do warunków licytacyjnych w biórze Wydziału krajowego, oraz w urzędach powiatowych we Lwowie i Bóbrce.

Z Rady Wydziału krajowego we Lwowie, 18. października 1872.

Zdolni i rutynowani 1—3

Podróżujący Ajenci

akwirerowie, inspektorowie

w dziale ubezpieczeń życiowych znajdą stałą posadę pod korzystnemi warunkami przy jednym z największych akcyjnych banków asekuracyjnych.

Interesowani raczą się zgłosić pod adresem **J. K. L.**

Lwów. Ul. Teatralna, l. 16

Na **Halickiem** dawniej **Zajazd Kryształowy** pod Nr. 458, są

2 porządne sklepy,

każdy o dwóch pokojach i z osobnem wyjściem od 1. listopada 1872 do wynajęcia. — Zgłosić się można do stróża w kamienicy. 4178 3—3

A. RIX

ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i rozsyła na łaskawe pisemne zamówienia następujące nowe wynalazki:

Cebule na brodę, poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni na pyszną brodę otrzymać. Poręczenie jest do tego stopnia pewnem, że w razie bezskuteczności zwraca się pieniądze.

Meluzine, poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni na zawsze zginęły piegi, plamy żółciowe, chrostki itp. 1 orygin. pakiecik Meluzine 90 ct. z przepisem użycia.

Amoride, jedynie istniejący środek do natychmiastowego otrzymania białych rąk, pod gwarancją. Puchar 65 cnt. 3970 8—12

W 3 minuty, najbielsze zęby. Za pomocą tego środka nawet czarne zęby, będą w 3 minutach najbielsze i najczystsze, osad kamienny i nieprzyjemna woń natychmiast usunięta. 1 pakiet 45 ct.

Olejek orzechowy Antoniego Rixa. Ten olejek orzechowy z wygnieciónych zielonych łupin orzechowych, nadaje każdemu jasnemu włosowi ciemną barwę. 1 flakon 25 ct. olejkowany 15 ct.

Balsam na włosy. Uczyniono odkrycie wielkiej doniosłości i zbadano prawo natury porostu włosów. Dr. Wackerson w Londynie wynalazł środek na włosy, który dokaże wypadaniu wszystkiego. czego dotąd nie było, zapobiegać wypadaniu włosów zupełnie, a wznieca tychże porost w sposób nadzwyczajny, a na całkiem siwych głowach porastają włosy, a młodzi dostają w 17. roku porost brody. Publiczność uprasza się, by ten środek nie zamieniała z podobnemi zwykłemi jarmarcznemi środkami. Dr. Wackersona balsam na włosy w oryginalnych puszkach zł. 2 i 4·50.

Niezrównany z dobroci jest Rixa Eulina balsam do kędzierzawienia włosów w przeciągu 5 minut kędzierzawisie każdy włos falisto. Flaszeczka 95 c.

Rixa patentowana woda do wywabiania plam, za pomocą której wywabia się każda plame z jakiejkolwiek materji, bez szkodzenia materji. Flakonik 42 ct.

Substancja do farbowania włosów, farbuje każdy siwy, jasny lub czerwony włos bez trudności na brunatno lub czarno. Substancja ta złożona jest z ziół i jest nieszkodliwa. Pakiecik 90 ct.

Elektryczne szczoteczki do zębów, 45 cnt.

Eter do wygubienia moli, w przeciągu 5 minut ginie niezliczona ilość tychże. Flakon 25 ct.

Prawdziwy angielski kit, spaja porcelanę szkło, kamień, morską pianę a nawet metal. Flakon 25 c.

Mikstura na nagniotki, za pomocą tejże wypadają nagniotki w 4 dniach zupełnie, a bóle ustają. Cena 50 ct.

Krople od bólu zębów, uspokajają najmocniejszy ból. Flakon 60 ct.

Papier przeciw gośćcowi i reumatyzmowi. Nikt nie uwierzy, jak cudownie działa ten środek, po drugiem użyciu czuje się chory lepiej, a w 14 dniach ustępują cierpienia. Środek ten jest dla tego tak tani, by go używać przystępnym dla każdego. Pakiet 95 ct.

Angielski lak na skóry, każdy but zawilżony tym lakiem wygląda jak nowy, skóra staje się miękka i drugie tyle trwała. Flakon 25 ct.

Powyższe przedmioty jedynie tylko dostać można u fabrykanta pana

ANTONIEGO RIXA w Wiedniu,

Praterstrasse Nr. 16,

i możemy te pożyteczne artykuły z własnego doświadczenia każdemu polecić.

Cenniki o 104 stron. z 1000 obrazkami 20 c.

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta**

Bibliotekę stenograficzną

za r. 1871, zawierającą kompletną

Naukę stenografii polskiej

układu **J. Polińskiego**. Cena jednego egzemplarza 4 złr. w. a.

Prenumerata na czasopismo miesięczne **Biblioteka stenograficzna na r. 1872**, zawierającą wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, w kwocie 1 złr 50 ct. przyjmuje **Administracja Gazety Narodowej.**

WINA

białe i czerwone

węgierskie, austrjackie, styryjskie, bordeaux, szampańskie, reńskie i różne deserowe

z najsławniejszych piwnic i w wielkim wyborze poleca **najtaniej** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku pod l. 42.

Łaskawym odbiorcom Win i innych towarów od 50 złr. wyżej naraz a za gotówkę, odstawiam takowe we wszystkich kierunkach kolei galicyjskich 4028 3—?

franko

do ostatniej stacji, nie licząc nic za opakowanie.

Szczegółowe cenniki odwrotną pocztą.



We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 3944 16—24

L. 1236 pr.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady radcy Magistratu lwowskiego z płacą roczną 1600 złr. i z prawem posunięcia się na wyższe płacy 1800 i 2000 złr. rozpisuje się niniejszem konkurs **do 15. listopada b. r.** 4185 3—3

Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie wnieść swe podania w drodze właściwej do Prezydjum Magistratu, załączyć dowody wieku, odbytych nauk prawniczych, egzaminów państwowych i egzaminu praktycznego z ustawodawstwa politycznego, tudzież wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia i dokładnej znajomości języka polskiego.

Od Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta

we Lwowie, dnia 11. października 1872.

NAFTĘ

wysyłam za **przekazem**, do wszystkich stacyj kolei żelaznej w **Poniedziałki i Piątki**. W ilościach **mniejszych** począwszy od ¼ cetnara, sprzedaję: 4211 1—?

I. Najlepszą dwa razy rafinowaną, bezwonną niezapalną **salonową** naftę po 22 ct. za funt w.
II. Przednią raz " " " **białą** " 20 "
III. Czystą " " " " **żółtawą** " 18 "
IV. " " " " **żółtą** " 16 "

Kupującym na raz najmniej **cetnar**, opuszczam **1 złr.** na cetnarze; zaś kupującym po **kilka cetnarów**, opuszczam prócz tego jeszcze **2%** należytości. — Stosowne **naczynia** wypożyczam za **kaucją**, którą natychmiast po oddaniu naczynia w całości zwracam. Mając dobrze urządzoną Rafinerję i zawsze znaczny **zapas** należycie oczyszczonej nafty, mogę takowej dostarczać na prowincję niezwłocznie. Nafty eksplodującej, lichej, jaka po cenach niskich w handlu kursuje, nietylko nie wyrabiam lecz nawet w moich składach nieutrzymuję. Za najprzedniejszą jakość mojej nafty, jak równie za rzetelną wagę ręczy moja od wielu lat znana firma.

Piotr Miączyński we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 37.

Do Szanownych Abonentów „Strzechy."

Wydawnictwo „Strzechy", pragnąc ile możności ułatwić abonentom swoim nabycie dawniejszych roczników tego pisma, przeznaczyło pewną ograniczoną ilość egzemplarzy I. II. i III. rocznika „Strzechy" do rozprzedania po znacznie zniżonej cenie, a mianowicie:

I. 1868. rocznik pięknie oprawny z premją za **5** złr.
II. 1869. " za **5** złr.
III. 1870. " za **5** złr.

Kupujący dwa lub trzy roczniki naraz otrzyma w dodatku bezpłatnie powieść B. Bolesławity: **„Drugie życie"** (stanowiącą dalszy ciąg powieści tegoż autora, umieszczonej pod tytułem: **„Bezimienna"** w I. roczniku „Strzechy").

Na rok 1873 wychodzić będzie „Strzecha" w odmiennej nieco formie i rozpoczynać druk powieść p. J. Zacharjasiewicza p. t.: 4149 1—2

Szczęście kobiece.

F. H. Richter, wydawca „Strzechy."



4203 2—2

Ważne dla cierpiących na reumatyzm i gościec.

Balsam Bilfinger.

Główny skład u **Feliksa Riebel** w Lipsku.

Skład we Lwowie w aptece pod węgierską koroną **J. Piepesa.** Cena flaszki 2 zł. 50 ct. półflaszki 1 zł. 40 ct.

Klinika w Berlinie: Dr. Bilfinger, Alexandrinenstrasse 27, gdzie znajduje się wielki ogród i zakład kąpielowy.

Ordynuje. Poniedziałek, Wtorek, Czwartek, Piątek od 2. do 5. godziny. **Bezpłatna ordynacja**: Środa i Sobota od 8. do 12. godziny.

Klinika w Filadelfji: Dr. Gruel.

Klinika w Bukareszcie: Dr. Lukaes.

Balsam Bilfinger według uchwały lekarzy kąpielowych i profesora Dra Albriel używany **w kąpielach Untersmünstertahl** p. Staufen w Badeńskiem.

Przy urzędownie zaświadczonej potrzebie balsamu, udziela się takowy bezpłatnie w Klinice w Berlinie, Alexandrinenstrasse Nr. 26.

Annoncen-Expedition Zeidler et Comp., Wien.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**

począwszy

od 21. października 1869 r.

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe wypłacalne w 8 dni
5 " " 14 "
5½ " " 30 " po wypowiedzeniu
6 " " 60 "

3979 3—? **Dyrekcja.**

Bielizna tańsza jak w Wiedniu

u **S. Reicha** we Lwowie, plac Marjacki Nr. 6,

w domu Penthera, obok optyka p. M. Boscovitza.

Ponieważ objąłem z dniem dzisiejszym skład pierwszej fabryki bielizny **Schostal & Härtlein**, i mogę po stałych cenach fabrycznych sprzedawać wszelkie gatunki bielizny męskiej i damskiej, upraszam Szanowną Publiczność tutejszą i zamiejscową, zaszczycić mię przy kupnie bielizny łaskawemi zleceniami lub przekonać się o zdumiewająco tanich cenach przy doborowym towarze, kupując na próbkę. 4189 1—12

S. REICH, przy placu Marjackim Nr. 6.

Stałe ceny fabryczne:

Cennik bielizny Męzkiej. — Kosztują teraz tylko:

Koszul męzkich z prawdziwego holenderskiego, irlandzkiego i rumburgskiego płótna. — złr. 1.85, 2.40, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.

Bardzo cienkie z fantazyjnemi przodkami lub haftowanemi batystowemi wstawkami, — złr. 5.50, 6.—, 7.—, 8.— do 10.— najcieńsze.

Kalesonów męzkich podług niemieckiego lub francuskiego fasonu z najcieńszego rumburgskiego płótna, — złr. 1.20, 1.70, 2.—, 2.25, 2.50 do 3.— najcieńsze.

Skarpetek w różno-kolorowe paski lub gładkie z fil de Cosse, — złr. 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.— za pół tuzina.

Koszul męzkich z najcieńszego angielskiego szyrtyngu z fałdeczkami lub gładkim przodem, — złr. 1.80, 2.—, 2.25, 2.50, 3.— najcieńsze.

Cennik na składzie będącej bielizny Damskiej.

Koszul damskich podług 75 rozmaitych fasonów różnych gatunków, — złr. 1.70, 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.—, 8.— do 10.— najcieńsze.

Majtek z najcieńszego i najlepszego Chiffonu, elegancko zrobionych i najnowszego fasonu, — złr. 1.25, 2.—, 2.25, 2.50, 3.— do 3.50 najcieńsze.

Kaftaników (gorsetów) z najcieńszego perkalu, najnowszego fasonu, — złr. 1.40, 1.80, 2.—, 2.50, 2.75, 3.— do 3.50.

Bardzo cienkie, z gustownie wyrobionemi, najstaranniej haftowanemi wstawkami, — złr. 3.50, 5.—, 5.50, 6.—, 6.50, 7.—, 7.50 do 8.— najcieńsze.

Spodnic do ubiorów kostiumowych i długich sukien podług 100 rozmaitych wzorów wypracowane, — złr. 2.30, 2.80, 3.—, 3.25, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.—, 10.—, 12.— do 15.— naj.

Płaszczyków do czesania podług najnowszego fasonu z najcieńszego perkalu, — złr. 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— do 10.— najcieńsze.

Pończoch damskich wybornego gatunku, — złr. 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.— do 7.— najcieńsze za pół tuzina.

Nocnych koszul damskich z czystego dobrego płótna i najcieńszego angielskiego szyrtyngu, z długiemi rękawami, kołnierzami i mankietami. — złr. 2.50, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.— do 7.50 najcieńsze.

Cennik płótna i chusteczek.

Chusteczki dla dzieci z czystego płótna, — 65 cnt. za pół tuzina

Chusteczek z rumburgskiego i irlandzkiego płótna, — złr. 1.—, 1.10, 1.50, 1.75, 2.—, 2.25, 3.— najcieńsze za pół tuzina.

Francuskich batystowych chusteczek z kolorowemi brzegami i czysto białych, — złr. 1.40, 1.75, 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.— do 6.— najcieńsze za pół tuzina.

sztuka ciężkiego na pół blichowanego płótna domowego po 30 łokci wiedeńskich — złr. 8.—, 8.50 do 9.—

Sztuka prawdziwego płótna białego na koszule męskie, po 25 łokci wiedeńskich — złr. 9.—, 9.50, 10.—

Sztuka najcieńszego płótna jak skóra, najlepszego wyrobu, po 30 łokci wiedeńskich — złr. 11.50, 12.—, 13.—, 14.—, 15.—, 16.—, 18.— do 20.— najcieńsze.

Sztuka płótna holenderskiego po 40 łokci wiedeńskich, na koszule dla dam i dzieci, lub na pościel. — złr. 14.50, 15, 16, 17 najcieńsze.

248 sztuk rumburgskiego, holenderskiego, irlandzkiego, bielefeldskiego i szwajcarskiego webowego płótna po 50—54 łok. wied., na 14 i 16 koszul męzkich, najlepszy gatunek, pierwej po 21, 22, 25, 28, 32, 38, 43, 48, 52, 53, 65 do 120, **kosztuje teraz sztuka tylko złr. 18, 20, 22, 24, 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80, do 100** najcieńsze.

Znajduje się także na składzie wielki wybór płótna bez szwu na prześcieradła, bielizny stołowej w pojedyńczych serwetach i obrusach, ręczników dreliszkowych i adamaszkowych, najcieńszych nakryć stołowych w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób, prawdziwych angielskich szyrtyngów w całych sztukach, równie też i na łokcie. Wszystkie tu wymienione artykuły będą w porównaniu z powyższym cennikiem jeszcze znacznie niżej ceny sprzedawane.

Wszelkie zamówienia z prowincji będą za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem najrychlej i jak najrzetelniej uskuteczniane. 4189 2—12

Adres: **Handel płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6**, w domu Penthera, obok handlu optyka p. **Boscovitza.**

S. REICH, przy placu Marjackim Nr. 6.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedziany Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.